Dzisiejszy numer zawiera 6 stron | Wydanie E | Cena 1 zł

TRYBUNA ROBOTNICZA

Dziś w numerze:
Proces Hoessa
Mit jedności anglosaskiej

Nr. 86 — (757) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, czwartek, 27 marca 1947 r. Rok V.

Trzeci tydzień obrad konferencji moskiewskiej

Propozycje Marshalla w kwestiach procedury

MOSKWA, 26. 3. (obsł. wł.) Po dwudniowej przerwie Rada Czterech Ministrów wznowiła wczoraj po południu w Moskwie obrady nad sprawą przyszłości Niemiec. Wczorajsze dyskusje dotyczyły zagadnień proceduralnych. Przewodniczył radziecki minister spraw zagranicznych W. Mołotow. Po otwarciu obrad amerykański minister Marshall zaproponował, aby wszystkie kraje, które wydały wojnę Niemcom, wzięły udział w przygotowaniu traktatu z Niemcami. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych wyraził przekonanie, że Rada Ministrów wielkich mocarstw łącznie z przedstawicielem Chin powinna zwołać konferencję pokojową wszystkich państw zainteresowanych, a następnie powinna przygotować ostateczny tekst traktatu pokojowego z Niemcami, biorąc pod uwagę wszystkie zalecenia konferencji, uchwalone 2/3 głosów. Ministrowie Bevin i Bidault poparli projekt ministra Marshalla. Radziecki minister Mołotow zażądał czasu do zastanowienia się nad projektem amerykańskim, po czym oświadczył, że przedstawiciele Albanii i Iraku winni być dopuszczeni do wypowiedzenia swej opinii na temat przyszłości Niemiec.

Na koniec sekretarz stanu Marshall oświadczył, że jego zdaniem nie powinno się żądać, aby jakikolwiek rząd niemiecki podpisywał traktat pokojowy, ale artykuły traktatu pokojowego z Niemcami powinny być włączone do przyszłej konstytucji Niemiec, zobowiązując naród niemiecki do dotrzymania warunków traktatu pokojowego.

Wczoraj wieczorem szefowie czterech delegacji wraz z członkami delegacji wzięli udział w reprezentacyjnym przedstawieniu wydanym w Teatrze Moskiewskim.

Zastępcy przyjęli wnioski Wyszyńskiego

w sprawie informacji i wrogiej propagandy w obozach dla deportowanych

MOSKWA, 26. 3. (obsł. wł.) Wczoraj obradował Kom. Koordynacyjny. Komitet przystąpił do rozpatrzenia zagadnienia osób deportowanych. Jak wiadomo na posiedzeniu Rady Ministrów delegat radziecki zaproponował, by Rada Ministrów poleciła Radzie Kontroli w Niemczech zapewnienie oficjalnym przedstawicielom państw sojuszniczych swobodnego dostępu do obozów deportowanych swoich obywateli, możliwości dostarczania im pism, swobodnej wymiany listów itd. a m. in. również zabronienia faszystowskiej propagandy i agitacji, wrogiej interesom sojuszników.

Na posiedzeniu Komitetu Koordynacyjnego delegat francuski Alphons poparł wniosek delegacji radzieckiej, żądając, by przedstawicielom państw sojuszniczych, zwiedzających obozy dla deportowanych, towarzyszyli oficerowie wojsk sojuszniczych, okupujących daną strefę. Inne stanowisko zajął delegat brytyjski Robertson, który oświadczył, że delegacja angielska nie wyrobiła sobie jeszcze opinii w tej sprawie. Delegat radziecki Wyszyński odpowiedział na to, że nie trzeba zbyt wiele czasu i przygotowań, by odpowiadać na pytanie wysunięte przez delegację radziecką.

Zabierając powtórnie głos, delegat radziecki Wyszyński zaznaczył, że przedstawiciele zainteresowanych krajów mają prawo zwiedzania obozów i należy im zapewnić możliwość korzystania z tego prawa.

Wyszyński powołał się w tym miejscu na rezolucję Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych z lutego 1946 roku w sprawie osób deportowanych i oświadczył, że delegacja radziecka stoi na stanowisku tej rezolucji, uważając, że nikogo nie należy odsyłać przemocą do kraju, ale należy zapewnić osobom deportowanym swobodne informowanie ich o sytuacji w ich krajach.

W debatach nad tym punktem nie osiągnięto porozumienia i przystąpiono do debat w sprawie drugiego wniosku, mianowicie **by zabronić w obozach uprawiania propagandy wrogiej interesom sojuszników, oraz zakazu propagandy przeciwko powrotowi do kraju.** Wyszyński podkreślił, że rząd radziecki przywiązuje wielkie znaczenie do tej sprawy, która powoduje, że osoby deportowane odmawiają powrotu do kraju. **Delegaci Francji i Ameryki zgodzili się zasadniczo ze Związkiem Radzieckim odnośnie tego punktu, sprzeciwił się jedynie delegat W. Brytanii, lecz wniosek został przyjęty.** Następnie zabrał znowu głos Wyszyński, który zaproponował, by Rada Ministrów Spraw Zagranicznych zobowiązała Radę Kontroli i dowództwa wojsk stref okupowanych do natychmiastowego realizowania tego punktu.

Wniosek ten wysunięty przez Wyszyńskiego, został przyjęty.

Śląsk — ofiarom powodzi

W Polsce szaleje powódź. Cały kraj z Rządem na czele organizuje wielką pomoc powodzianom. W akcji tej nie może zabraknąć także Śląska, najofiarniejszego dotąd we wszelkich akcjach pomocy rodakom.

Aby pomoc tę podjąć na szeroką skalę na naszym terenie, WYDAWNICTWO „TRYBUNY ROBOTNICZEJ" zapoczątkowuje ją, wpłacając na rzecz pomocy powodzianom w imieniu naszej redakcji i administracji

50.000 złotych

Za nami pośpiesza również WOJEWÓDZKI KOMITET POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ, wpłacając na ten cel sumę

20.000 złotych

oraz pracownicy fabryki „PIECHOWICE" koło Jeleniej Góry, którzy zawiadomili nas telegraficznie, że składają na powodzian, zebrane wśród siebie

7.100 złotych, papierosy, odzież i bieliznę

Sądzimy, że za naszym przykładem pójdzie całe społeczeństwo województwa śląsko-dąbrowskiego, a więc przemysł, kupiectwo, sfery handlowe, robotnicy, urzędnicy, wolne zawody — słowem wszyscy ci, którym los naszych nieszczęśliwych braci - powodzian nie jest obcym.

Dalsze ofiary należy składać na otwarte przez nas specjalne konto Nr. III 5460 z adnotacją „Na powodzian".

O pomoc dla powodzian

Powódź wiosenna przybrała rozmiary prawdziwej, żywiołowej klęski. Za wcześnie jest jeszcze, aby ocenić całość zadanych przez nią szkód. Ale jedno jest już jasne: idą one w miliardy złotych.

Ciężkie straty poniosło Państwo wskutek tej powodzi. Zastąpienie samych tylko zniszczonych mostów—zastąpienie, które musi być dokonane w krótkim czasie — wymagać będzie olbrzymich sum. Ale obok tych strat, które Państwo — choć z niemałą trudnością — pokryje jakoś z własnego budżetu, istnieją szkody inne, bodajże bardziej dotkliwe.

Pod wodą znalazły się setki wsi, dziesiątki osad miejskich. Wiele z nich ledwie dźwignęło się z gruzów po wojennych zniszczeniach. Ich mieszkańcy uporczywym trudem odbudowali swe gospodarstwa, osiągnęli — jakże mizerny jeszcze — poziom pewien dobrobytu i oto wszystko to znalazło się dziś pod spienionymi falami. Nie uratowano żywego inwentarza, który zginął zaskoczony niespodziewanym wezbraniem. Woda zabrała ze sobą skromny dobytek chłopski. Chaty w wielu wypadkach rozbiła kra, zabrał ze sobą nurt. Tysiące rodzin chłopskich stoją znów w obliczu całkowitej ruiny, muszą znów zaczynać od początku. Wiele tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci pozostało bez dachu, bez strawy, bez odzieży.

Nowa fala ludzkiej nędzy, ludzkiego cierpienia przechodzi krajem w ślad za spienionymi falami wezbranych rzek. Tę nędzę trzeba zwalczyć, to cierpienie trzeba złagodzić.

Państwo zrobi, co będzie mogło. Państwo rzuci środki na pomoc dla powodzian, Państwo zaopatrzy ich w żywność, Państwo zapewni im na razie dach nad głową — chociaż bardzo, bardzo skromny. Ale możliwości Państwa są ograniczone. Jesteśmy krajem biednym, na barki Państwa spada ciężar powetowania zniszczeń wojennych, jakże ciężkich, obejmujących przecież cały niemal kraj.

Nawet w normalnych czasach, kiedy do rozporządzenia Państwa stały środki bez porównania poważniejsze w wypadkach klęsk żywiołowych, takich jak tegoroczna powódź, u boku Państwa stawała, dla niesienia pomocy dotkniętym klęską, ofiarność społeczeństwa. O ileż bardziej konieczne jest dziś, aby każdy, kogo oszczędziła klęska, każdy, kogo stać na chociażby skromną ofiarę, wniósł swój udział w łagodzeniu nędzy, spowodowanej przez powódź, w niesieniu pomocy dotkniętym powodzią!

W naszym województwie — na Śląsku i Zagłębiu — nie ma powodzi. Tej klęski los nam oszczędził. Ale właśnie dlatego lud śląski musi zdobyć się na wielką ofiarę, na maksymalny wysiłek pomocy dla ofiar powodzi, dla swych tak straszliwie dotkniętych braci w innych częściach Polski. Masy pracujące Śląska, klasa robotnicza, która tyle razy dawała już dowód swego patriotyzmu i ofiarności, raz jeszcze wykaże swe przywiązanie do kraju, swą solidarność z najciężej dotkniętą przez żywioł wsią polską.

Przez cały kraj musi przejść wielka fala ogólnonarodowej pomocy dotkniętym klęską — fala potężniejsza jeszcze od tych spienionych wód, które klęskę spowodowały.

Cały naród musi stanąć do pomocy powodzianom.

Pomoc powodzianom — najważniejszą akcją społeczną w obecnej chwili

Prezydent Bierut o rozmiarach katastrofy

WARSZAWA, 26. 3. PAP. Po powrocie z inspekcji obszarów dotkniętych powodzią, Prezydent Bierut udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu o rozmiarach katastrofy i o środkach walki z jej skutkami.

Przelecieliśmy od Warszawy wzdłuż biegu Wisły do Włocławka — mówi Ob. Prezydent — i z powrotem, nisko krążąc nad zalanymi wodą terenami. Katastrofą objęty jest obszar wzdłuż 40 kilometrowego odcinka między ujściem Bugu i Wkry, a ujściem Bzury. Cały teren między miasteczkami Nowy Dwór, Zakroczym, Czerwińsk, Wyszogród a puszczą Kampinowską, na południowy zachód od koryta Wisły zalany jest wodą. Grozę sytuacji powiększa fakt, iż wraz z wielkimi masami wody wdarły się na te tereny olbrzymie zwały kry lodowej, które niszczą na swej drodze drzewa, budynki gospodarcze i mieszkalne.

Zalew nastąpił nocą, tak że wielu mieszkańców zdołało ujść przed powodzią jedynie ratując własne życie i porzucając wszelki dobytek. Nie wiele pozostało na tym terenie domów, do których woda nie doszła. W większości wypadków nad wodą sterczą tylko dachy, na których ludzie szukają ratunku. Niestety, często nie można do nich dotrzeć nawet łodziami. Gdy samolot nasz zniżył lot, machano do nas z dachów rozpaczliwie chusteczkami błagając o pomoc. — Wśród czekających ratunku na dachach jest wiele dzieci. Jeszcze groźniejsze wrażenie robią grupy ludzi, szukające ratunku na krach lodowych. Tam, gdzie można dotrzeć, akcja ratunkowa oczywiście dociera.

Jak przedstawia się akcja ratunkowa?

Postanowiliśmy dla wzmożenia akcji ratunkowej zmobilizować wszystkie statki i łodzie, znajdujące się w rozporządzeniu wojska i ściągnąć je z górnego biegu Wisły. Mobilizacja tych środków pływających nastąpi w rejonie Nowego Dworu, skąd pojedyńcze łodzie będą starały się przedostać na tereny objęte powodzią i nieść pomoc.

Strona techniczna tej akcji spoczywa w rękach Min. Obrony Narodowej; kieruje nią osobiście gen. Bordziłowski.

— Czy istnieje groźba rozszerzania się powodzi?

— Fala ciepła spowoduje niewątpliwie dalszy przybór wody. Zasadniczym powodem obecnego wylewu jest wielki zator w okolicy Zakroczymia, ciągnący się na przestrzeni około 10 kilometrów.

Postanowiliśmy rozbijać ten zator z samolotów bombami półtonowymi, ponieważ dotychczas stosowane bomby 100 kilogramowe okazały się niewystarczające. Formacjami lotniczymi, które likwidują zator, kierują generałowie Połynin i Romejko.

— Jak będzie zorganizowana akcja pomocy dla dotkniętych powodzią?

— Z pomocą powodzianom trzeba przyjść jak najśpieszniej. Pomoc materialna musi objąć rozdawnictwo żywności, odzieży i obuwia, ponieważ powodzianie, ratując życie, nie mieli często czasu na ratowanie dobytku.

Dla niesienia pomocy powodzianom powołany zostanie Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi, na czele którego winni stanąć przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i Państwa.

Do pomocy w formie zbiórki żywnościowej, odzieżowej i pieniężnej wezwane zostanie całe społeczeństwo. Będzie to najważniejsza akcja społeczna ze wszystkich, jakie są prowadzone w obecnej chwili. W zlikwidowaniu skutków katastrofy żywiołowej powinno uczestniczyć całe społeczeństwo.

Pomoc ta musi być rozwinięta jak najszybciej i w jak najszerszym zakresie. Nagłe ocieplenie może spowodować mniejsze lub większe katastrofy w wielu miejscach naszego kraju. Musimy być przygotowani, aby przyjść z natychmiastową pomocą tym, którzy ucierpią.

Rząd uczynił wszystko, aby pomoc została okazana jak najszybciej. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydzieli posiadane zapasy odzieży na pomoc dla powodzian. Zostanie utworzony specjalny organ rządowy dla kierownictwa całą akcją. Z pomocą rodakom dotkniętym klęską powodzi musi przyjść cały naród, ponieważ tylko jak najszersza akcja społeczna może złagodzić skutki klęski.

Jestem przekonany, że społeczeństwo nasze, które w czasie okupacji wykazało podziwu godną zwartość, przyjdzie z szeroką i braterską pomocą tym którzy dziś zostali dotknięci przez los.

Komunikat przewodniczącego rządowej komisji pomocy dla ofiar powodzi

WARSZAWA, 26. 3. (obsł. wł.) Przewodniczący nadzwyczajnej komisji rządowej pomocy dla ofiar powodzi, minister Rusinek prosi ob. ob. wojewodów, o bezzwłoczne nadsyłanie sprawozdań z sytuacji powodziowej, uwzględniając teren objęty powodzią z podaniem powiatów, gmin oraz ilości osób wymagających pomocy. Należy również wskazać, do jakiej miejscowości ewakuowano ludność, oraz należy podać straty w ludziach i inwentarzu żywym.

Intensywna walka z żywiołem

CIĘŻKIE BOMBY kruszą zatory lodowe

WARSZAWA. 26.3. (obsł. wł.) Na rzekach wolnych od lodu woda opada. Na rzece Warcie kulminacyjny punkt znajduje się w rejonie Poznania, a na dolnej Wiśle w rejonie Torunia i Chełmna. Zator lodowy w rejonie Zakroczymia na skutek dzisiejszego bombardowania ciężkimi bombami zmniejszył się nieco i przesunął się około pół kilometra w dół rzeki.

W dniu jutrzejszym bombardowanie zatoru trwać będzie w dalszym ciągu. Zator lodowy na Bugu już jest częściowo rozbity.

W rejonie Modlina tworzy się nowy zator powyżej mostu kolejowego.

Na środkowym odcinku Bugu w rejonie Małkini lód spływa.

Również na rzece Narwi lód ruszył. Dolna Warta i Noteć — stoją.

Na Warcie w rejonie miejscowości Skrzeszenia został zniszczony most. Na lewym brzegu Wisły na 614 km. jej biegu — wskutek uszkodzenia wałów ochronnych woda zalała 4 wsie i 10 km. kwadr. terenu.

W rejonie Ciechocinka jest w toku akcja podwyższania wałów ochronnych dla zabezpieczenia się przed grożącym wylewem.

Na rzece Odrze stan bez zmian. W dolnym biegu rzeka rusza bardzo powoli. Napór lodów na most w Ściegocku spowodował zerwanie 12 przęseł i 30 izbic z tego mostu. U ujścia Odry łamanie lodów trwa w dalszym ciągu.

Traktory dla Polski

Gdańsk (ZAP). Dwa statki amerykańskie, które wiozą dla Polski 350 nowych sztuk traktorów, zawinęły na razie do portów duńskich. Jak tylko warunki atmosferyczne i lodowe na Bałtyku pozwolą, statki wejdą do portu gdyńskiego, aby traktory można było wykorzystać jeszcze w wiosennej orce i akcji siewnej.

Truman uspakaja ONZ

NOWY JORK 26. 3. (obsł. wł.) Prez. Truman wysłał pismo na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie z zapewnieniem, że Stany Zjednoczone zmierzają zawsze do podtrzymania autorytetu ONZ i starają się o wprowadzenie w życie postanowień Karty Narodów Zjednoczonych.

(Ostatnie orędzie Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji nie potwierdza niestety powyższego oświadczenia.)

(przyp. red.)

Na najbliższym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat amerykański Austin będzie przemawiał na temat sytuacji w Grecji i Turcji.

Według doniesień z Waszyngtonu, w opinii amerykańskiej wzrasta coraz bardziej zaniepokojenie że nowa polityka prez. Trumana osłabi prestiż ONZ. Jeden z senatorów wysunął propozycję, aby problem Grecji i Turcji przekazać Radzie Bezpieczeństwa i postawić do dyspozycji ONZ 100 milionów dolarów na pomoc dla Grecji. Inni senatorowie proponują zaprosić komisje ONZ do Grecji i Turcji celem zbadania na co wydawane są pieniądze amerykańskie.

Mit jedności anglosaskiej

Rozstajne drogi polityki W. Brytanii

Pisaliśmy już nieraz o stosunkach anglo - amerykańskich. Ostatnia mowa Trumana i związane z nią wydarzenia wnoszą nowe momenty do tego zagadnienia.

Widoczne są już pierwsze rezultaty orędzia prezydenta USA skierowanego do Kongresu w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji. Ofiarowana Grecji i Turcji pomoc bynajmniej nie wpłynie na uspokojenie opinii demokratycznej, tak w USA jak i na całym świecie i przełamanie nieufności w stosunku do właściwych zamierzeń rządu Stanów Zjednoczonych. Na odwrót, wywołała ona zamieszanie i protesty na całym świecie i w samych USA.

Pierwszym objawem tej pomocy było wzmocnienie zbankrutowanego reżimu półfaszystowskiego w Grecji w jego bezkompromisowej postawie wobec partii postępowych i masowe aresztowania działaczy lewicowych. Drugim, bardziej symptomatycznym objawem tendencji, nurtujących amerykańską politykę zagraniczną, było oświadczenie p. Achesona o poparciu, jakie udzieli rząd Stanów Zjednoczonych Grecji w wypadku ponowienia przez nią żądań przyznania jej wyspy Cypr — obecnie kolonii angielskiej. To ostatnie świadczy wyraźnie o zastąpieniu bagnetów angielskich przez milej widziane dolary amerykańskie.

Przejęcie przez USA angielskich zobowiązań w Grecji nie było dyktowane, jak to nieraz podkreślaliśmy, chęcią obrony demokratycznych praw narodu greckiego. Wprost przeciwnie, dominującym powodem była chęć wykorzystania dla siebie osłabienia angielskiego partnera i wtargnięcia na opanowane przez niego tereny, przylegające do basenu śródziemnomorskiego. Owocem eliminacji wpływów angielskich jest wysunięte teraz żądanie zwrócenia Grecji Cypru. Tu należało by zaznaczyć, że USA nie chodzi o zaspokojenie skądinąd słusznych żądań ludności cypryjskiej, ale wyłącznie o przejęcie tamtejszych baz morskich w interesie wojskowo - imperialistycznych kół amerykańskich, dążących do likwidacji Imperium Brytyjskiego i zrabowania jeszcze dość pokaźnego po nim spadku. USA wysuwając sprawę Cypru, kieruje się tylko ciasnym egoistycznym interesem. Ludność Cypru w swej walce przeciw rządów monarchistyczno - faszystowskich w Grecji nie uzyskałaby gorąco upragnionej wolności. Zamieniłaby co najwyżej jedną okupację na drugą. Wartość strategiczna Cypru [illegible] dzy dwoma konkurującymi imperializmami jest cena [illegible] ści. Owłbecem USA otworzyłoby wrota na Bliski i Środkowy Wschód -- tradycyjną domenę wpływów europejskich.

Oczywiste, że takie stanowisko USA wywołuje rozgoryczenie w Anglii i niepokój światowej opinii demokratycznej. Nawet niektórym najzagorzalszym zwolennikom „bloku anglosaskiego" spada bielmo z oczu. **Wzrost tendencji imperialistycznych w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, zagrażających w pierwszym rzędzie Ilperium Brytyjskiemu i wolności małych narodów, stawia pod znakiem zapytania dotychczasową działalność polityczną wielu krajów, a przede wszystkim Anglii.** Nie ukrywa tego prasa angielska od „Timesa" począwszy a na „Daily Worker" skończywszy. Ten ostatni w ciętym artykule wstępnym pisze: **„Prawda, że mr. Truman twierdzi, iż jego celem jest walka z wpływami komunistycznymi. Ale jest to stary „trick" (wybieg), który nikogo dziś nie zmyli. Hitler, Mussolini i Hirohito także głośno oświadczali, że ich nic nie łączy poza walką w obronie świata przed bolszewizmem". My jednakże zapłaciliśmy za to utratą Hongkongu, Singapore i prawie że Kanału Sueskiego. Antykomunistyczna nagonka mr. Trumana zręcznie ukrywa fakt, że jest to dotychczas najbardziej praktyczny krok celem oddania Imperium Brytyjskiego w dzierżawę rekinów z Wall Street"**

Staje się jasne, że bezceremonialne odkrycie kart przez Stany Zjednoczone nie może pozostać bez wpływu na politykę zagraniczną Anglii, która dotychczas mniej lub więcej świadomie dążyła do stworzenia i utrzymania w polityce międzynarodowej sztucznego tworu, jakim jest t. zw. „Blok anglosaski". Blok taki z natury rzeczy przynosiłby korzyści tylko silniejszemu partnerowi, którym w tym wypadku są Stany Zjednoczone i automatycznie doprowadziłby do zupełnej zależności Anglii od jej faktycznego rywala. To było powodem dwóch już „rebelii" posłów Partii Pracy przeciw polityce zagranicznej Bevina, a ostatni kryzys ujawnił jeszcze wyraźniej szkodę jaką wyrządza gospodarce brytyjskiej rola stróża amerykańskich interesów. **„W. Brytania — przyznał nawet reakcyjny kolumnista Walter Lippman — musi patrzeć z punktu widzenia europejskiego jeżeli nie chce stać się zależna od polityki amerykańskiej".**

Podobnie jak w samych Stanach Zjednoczonych rośnie opozycja przeciw **churchillowskiej grze tworzenia bloków, grze mogącej przynieść korzyść tylko reakcji anglosaskiej i protegowanym przez nich Niemcom, tak też i w Anglii rośnie zrozumienie szkodliwości kontynuacji torysowskiej polityki zagranicznej. Dla przeciętnego człowieka ulicy tak jak i dla angielskich mężów stanu staje się ponad wszystko jasne, że przyszłość Anglii leży w uniezależnieniu się od Stanów Zjednoczonych i obrony swoich prawdziwych interesów tak jak obrony demokracji na całym świecie w ścisłej współpracy międzynarodowej opartej o ONZ i jedność wielkich mocarstw.**

SEWER

Krytyczna sytuacja wojsk rządowych w Paragwaju

PARYŻ, 26. 3. Sytuacja w Paragwaju upodabnia się do sytuacji w Hiszpanii. **W stolicy tego kraju — Assuncion poczyna przeważać opinia, że gdyby tylko prezydent Morinigo zechciał sam się wycofać, dałoby się uniknąć dalszej wojny domowej.**

Sytuacja wojsk rządowych stała się krytyczna. Wojska powstańcze znajdują się już na południe od San Pedro, maszerując na Assuncion. **San Pedro poważnie ucierpiało od bombardowań lotniczych.**

*

B. min. Le Troquer wyzwany na pojedynek

PARYŻ. 25. 3. B. minister obrony narodowej Le Troquer został wyzwany na pojedynek przez adwokata Philonenko, obrońcę jednego z głównych oskarżonych w związku ze spiskiem wykrytym w więzieniu we Fres-nes. Philonenko oświadczył przedstawicielom prasy, że Le Troquer w przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu Rady Narodowej francuskiej partii socjalistycznej oskarżył go o przynależność do spisku. Le Troquer odmówił pojedynku twierdząc, iż Philonenko powinien złożyć zeznanie przed władzami policyjnymi. Jak wiadomo spisek w więzieniu Fres - nes zmierzał do skompromitowania lewicowych działaczy politycznych przy pomocy sfałszowanych dokumentów.

Repatriacja jeńców włoskich z ZSRR zakończona

Oświadczenie gen. Golikowa

Moskwa. 26. 3. Wczoraj w Moskwie opublikowano oświadczenie pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR w sprawach repatriacji generała pułkownika Golikowa, złożone przedstawicielowi agencji TASS-a o powrocie jeńców włoskich ze Związku Radzieckiego do Włoch. W oświadczeniu swym gen. Golikow stwierdza na wstępie, że 27 lutego w gazecie włoskiej „Risogemento Liberale" ogłoszono list podpisany przez ministra obrony narodowej Gasparotti'ego w którym ten ostatni stwierdza, że ze Związku Radzieckiego do Włoch wróciło jedynie 12.513 jeńców włoskich. W odpowiedzi na to gen. Golikow w swym oświadczeniu stwierdza, że cyfry te są całkowicie zmyślone i wprowadzają w błąd włoską opinię publiczną. Wystąpienia Gasparotti'ego — oświadcza Golikow — nie można traktować inaczej niż jako akt nieprzyjazny wobec Zw. Radzieckiego. Gen. Golikow podkreśla, że w okresie od listopada 1945 roku do lipca 1946 r. organa repatriacyjne wysłały do kraju 21.065 jeńców włoskich, których jednostki armii radzieckiej wzięły do niewoli. W grudniu roku 1946 repatriowano ostatnich 32 jeńców włoskich, którzy pozostali na leczeniu w szpitalu. Radzieckie organa repatriacyjne oficjalnie zawiadomiły rząd włoski w końcu roku 1946 o wykonaniu repatriacji jeńców włoskich. Rząd włoski nie zgłosił żadnych pretensji ani sprzeciwów co do meritum oświadczenia radzieckiego. **Tekst** oświadczenia zawiera tablicę, na której jasno jest wyszczególnione kiedy, przez kogo, dokąd i ilu jeńców przesłały radzieckie władze repatriacyjne. Prócz tego — stwierdza w dalszym ciągu Golikow — władze radzieckie repatriowały 146.756 Włochów wyzwolonych przez wojska armii radzieckiej na terytorium Polski, Niemiec i Austrii z okupacji niemieckiej. Wśród zwolnionych znajdowało się 146 generałów włoskich.

Na 5 lat wiezienia skazano zdraicę Chautemps'a

PARYŻ, 26. 3. (obsł. wł.) **Najwyższy francuski Trybunał Narodowy w Wersalu skazał zaocznie b. premiera Francji (1937 r.) oraz b. ambasadora rządu Vichy w Waszyngtonie Kamila Chautempsa na 5 lat więzienia, dożywotnie pozbawienie wszelkich praw obywatelskich i konfiskatę majątku.** Chautemps oskarżony był o zdradę stanu.

Po wizycie min. Bevina na Kremlu

LONDYN 26. 3. (PAP) Donosząc z Moskwy o wizycie ministra Bevina u Generalissimusa Stalina na Kremlu, agencja Reutera zaznacza, że minister Bevin otrzymał zaproszenie w niedzielę. Wizytę określono oficjalnie jako „kurtuazyjną". Następnie agencja Reutera pisze: „Ponieważ natychmiast po wizycie prawdopodobnie nie zostanie wydany żaden komunikat oficjalny, można spodziewać się daleko idących komentarzy. **Wysuwane będą głównie przypuszczenia, że w czasie rozmowy na Kremlu w poniedziałek wieczorem poruszono sprawę przedłużenia i rewizji sojuszu brytyjsko-radzieckiego. Jest rzeczą prawie zupełnie pewną, że temat ten został poruszony.** Zachodzi pytanie, w jaki sposób Generalissimus Stalin i minister Bevin ustosunkują się do tej kwestii. **Rozmowy w sprawie sojuszu nie są tak pilne, aby miały być przeprowadzone bezzwłocznie, jednakże przypuszcza się, że odbędą się one w Moskwie przed wyjazdem Bevina.**

Zeznania gen. Markosa

Większa część Grecji pod kontrolą armii demokratycznej

BELGRAD. 26.3. Dziennik „Borba" przynosi sprawozdanie swego specjalnego wysłannika ze spotkania członków komisji śledczej ONZ z dowódcą greckiej armii demokratycznej generałem Markosem. Generał Markos — człowiek 40 letni o ujmującej powierzchowności oświadczył, iż armia demokratyczna powstała w wyniku straszliwego terroru monarchistów i faszystów greckich. Generał Markos stwierdził że armia demokratyczna przystąpi do wypełnienia swoich celów dopiero, gdy w Grecji zapanuje znowu wolność i sprawiedliwość. Macedończycy walczą obecnie w szeregach narodowego frontu wyzwoleńczego, który jest częścią organizacji EAM — powiedział generał Markos. **Wręczając delegatom memorandum dla komisji śledczej oraz szereg ważnych dokumentów generał Markos zaznaczył, iż więcej niż połowa Grecji znajduje się pod kontrolą armii demokratycznej.**

Truman przyjął rezygnację Bliss Lane'a

NOWY JORK, 26. 3. (obsł. wł.) Prezydent Truman przyjął wczoraj rezygnację Artura Bliss Lane'a ze stanowiska ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Echa likwidacji Prus

BERLIN, 26. 3. (PAP). Niemiecka agencja prasowa ADN donosi z Poczdamu, że Landtag brandenburski uchwalił jednomyślnie łączną propozycję wszystkich stronnictw, wzywającą przewodniczącego aby zwrócił się do radzieckiej administracji wojskowej o pozwolenie na przemianowanie prowincji brandenburskiej w „kraj brandenburski". W odnośnej rezolucji podkreślono, że po zniesieniu państwa pruskiego nic nie stoi na przeszkodzie takiej zmiany nazwy. Ta sama agencja donosi z Szwerinu, że na posiedzeniu Landtagu meklenburskiego premier Hecker wystąpił z propozycją przemianowania „kraju meklembursko-pomorskiego" w „kraj brandenburski". Podkreślił on przy tym, że do kraju tego nie będzie należał Szczecin. Landtag przyjął jednomyślnie wniosek Heckera.

Masowe mordy i wysiedlania

Jak traktowano mniejszość albańską w Grecji

Komisja śledcza ONZ przesłuchuje świadków

MOSKWA, 26. 3. (PAP) Agencja Tass donosi, że przed powrotem do Aten **przedstawiciele komisji śledczej Rady Bezpieczeństwa zbadali sytuację na granicy grecko-albańskiej.** Podkomisja przesłuchała 12 świadków, wystawionych ze strony Albanii. Rząd grecki odmówił wysłania swych przedstawicieli na to posiedzenie. **Podkomisja poświęciła uwagę 3 zagadnieniom: jakie powody wywołały usunięcie mniejszości albańskiej z Chamerii przez władze greckie, skargom greckim dotyczącym dostarczania przez Albanię broni powstańcom greckim, oraz sprawie prowokacji greckiej na granicy albańskiej w pobliżu wioski Likojan.** Co się tyczy pierwszego punktu, komisja wysłuchała oświadczenia przewodniczącego antyfaszystowskiego komitetu uchodźców z Chamerii - Kassena Demi, przebywającego obecnie na terytorium Albanii. Podkreślił on, że jak wiadomo, w roku 1913 Chameria dostała się pod władzę Grecji. Mniejszość albańska była stale prześladowana przez władze greckie, chociaż Grecy i Albańczycy zawsze żyli w przyjaźni w tej miejscowości. Latem roku 1944 oddziały Zerwasa, które okupowały Chamerię po ustąpieniu Niemców, urządziły krwawą masakrę ludności. Pozostali przy życiu zostali wysiedleni z Chamerii. 20 tysięcy Albańczyków musiało szukać schronienia na terytorium Albanii. Prawie żaden Albańczyk nie pozostał w Chamerii, w której zamieszkiwało 64 tysiące osób pochodzenia albańskiego. Mienie zamordowanych lub wysiedlonych zostało rozgrabione. W chwili obecnej 23 tysiące Albańczyków — obywateli greckich — oczekuje w Albanii na możność powrotu na ziemię rodzinną. Ludność Chamerii zwracała się niejednokrotnie w tej sprawie do rządu greckiego i władz sojuszniczych, ale bezskutecznie.

Inni świadkowie stwierdzili, że uchodźcy z Grecji w dwóch trzecich składają się z kobiet i dzieci. Delegaci Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji i Chin wyrazili pogląd, że omawiane wypadki stanowią „sprawę wewnętrzną" Grecji. **Przedstawiciel Albanii dowodził, że prześladowania ludności Chamerii są tylko jednym z aspektów agresywnej polityki Grecji wobec Albanii.**

Następnie podkomisja omawiała sprawę dostarczenia broni powstańcom greckim przez Albanię. Skargi te opierają się na raportach niejakiego Karafili. Obrady komisji rzuciły ciekawe światło na tego świadka. Latem 1946 r. był on szefem policji w Tiranie, gdzie wykorzystał swoje stanowisko dla robienia interesów na czarnej giełdzie i został aresztowany. Uciekł on z więzienia i przedostał się do Grecji.

W czasie 9 dni swego przebywania na granicy grecko-albańskiej komisja nie więcej niż 10 godzin spędziła na terytorium Albanii, resztę zaś czasu poświęciła na przesłuchiwanie świadków greckich. Podkomisja nie udała się do wiosek Radat i Katawie, gdzie miały miejsce kilkakrotne prowokacje, skierowane przeciwko Albanii.

Z Rady Bezpieczeństwa

Skarga radziecka przeciw Grecji

Delegat ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, wiceminister Gromyko oświadczył wczoraj, że zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa o zanotowanie skargi rządu radzieckiego przeciwko rządowi greckiemu, jako sprawy naglącej. **Wiceminister Gromyko oświadczył, że przedstawiciel radziecki w komisji badawczej Rady Bezpieczeństwa wysłanej do Grecji nie otrzymał od rządu greckiego gwarancji wolnego przejazdu w czasie swego powrotu ze spotkania z przywódcą partyzantów greckich do miejsca pobytu komisji.**

Przewodniczący Rady oświadczył, że skarga radziecka będzie zanotowana i na jednym z następnych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa złożone będzie oświadczenie w tej sprawie.

Sprawa zaminowania cieśniny Korfu

NOWY JORK, 26. 3. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa rozpatrywano sprawę brytyjsko - albańską. Po interwencji delegata Francji, który domagał się uznania rządu albańskiego winnym odpowiedzialności założenia min w cieśninie Korfu, delegat Polski prof. Lange postawił wniosek uniewinnienia Albanii od zarzutów brytyjskich. W głosowaniu, jakie nastąpiło nad wnioskiem brytyjskim głoszącym, że „Albania jest świadoma winy nielegalnego zaminowania cieśniny Korfu, **delegat radziecki Gromyko skorzystał z przysługującego mu prawa veta. Wobec zastosowania prawa veta przez delegata radzieckiego wniosek brytyjski upadł.**

Kiedyś wydalił go Goebbels – teraz rozgłośnia amerykańska

Usunięcie postępowego komentatora

BERLIN, 26. 3. Poruszenie w sferach liberalnych wywołało usunięcie ze stacji radiowej Columbia Broadcasting System jednego z najpopularniejszych komentatorów radiowych Williama Shirera. Shirer jest autorem głośnej w USA książki pt. „Pamiętnik berliński", w której wykazał wielkie zrozumienie polityki i psychiki niemieckiej. Został on wydalony z Niemiec w roku 1941 z rozkazu Goebbelsa.

Zapytany o przyczyny zwolnienia Shirer stwierdził, że są one natury politycznej, po czym dodał: **„Pracowałem przez wiele lat pod cenzurą niemiecką i nie chciałbym, żebyśmy tu mieli podobne warunki pracy".** Henry Wallace wyraził głębokie ubolewanie z powodu usunięcia Shirera z radiofonii amerykańskiej, stwierdzając, że był on jednym z ostatnich liberalnych komentatorów radiowych w USA.

Bojkot wyborów w Iranie

BAGDAD, 26.3. (obsł. wł.) — Z Tebrysu donoszą, że ludność tego miasta nie interesuje się wcale wyborami. **W wielu dzielnicach wyborczych w ciągu 2 dni głosowało tylko 120 osób.**

Gazeta Foriat, nie należąca bynajmniej do obozu postępowego donosi, że obojętny stosunek ludności do wyborów wytłumaczyć należy tym, że zostali jej narzuceni kandydaci, których ludność nie chce, a wśród nich znajduje się pewien znany agent państw zagranicznych.

Dalej gazeta podkreśla, że w Tebrysie i innych miastach głosują tylko zdeklasowane elementy, a ludność postępowa bojkotuje wybory. **Delegaci postępowi nie biorą udziału w wyborach, gdyż przeważnie przebywają w więzieniach aresztowani za udział w ruchu demokratycznym.**

Tajne układy w Teheranie, Poczdamie i Jałcie opublikowane

WASZYNGTON PAP. Amerykański departament stanu opublikował w poniedziałek tajne porozumienie zawarte w protokółach konferencji w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.

Protokół konferencji poczdamskiej, podpisany przez Józefa Stalina, Harry Trumana i Clemensa Attlee zawiera uzgodnione zasady podziału niemieckiej floty wojennej i handlowej pomiędzy Związek Radziecki, Zjednoczone Królestwo i Stany Zjednoczone.

Tekst wniosków wojskowych konferencji teherańskiej, podpisanych przez Roosevelta Stalina i Churchilla w dniu 1 grudnia 1943 r. ujawnił, iż początkowo uzgodniono, że brytyjsko - amerykańska inwazja okupowanej przez hitlerowców Francji, odbędzie się w ciągu maja 1944 r., nie zaś w czerwcu oraz, że „uzgodniono, iż plan działania, mający na celu wprowadzenie w błąd nieprzyjaciela w związku z tymi operacjami, powinien być wykonany przez zainteresowane sztaby".

333 tys. dolarów za słowo

Najkosztowniejsze przemówienie w historii świata

Taylor i Pepper przeciw Trumanowi

WASZYNGTON. 26. 3. Przedstawiciel republikanów Zundt określił ostatnie oświadczenie podsekretarza stanu Williama Claytona w komisji do spraw zagranicznych Izby Reprezentantów jako „najkosztowniejsze przemówienie w historii świata" mówiąc:

Poświęcił pan tylko 300 słów Turcji, a skoro domagacie się dla Turcji 100 milionów dolarów wypływa stąd iż słowo kosztuje 333.333 dolary.

Niech mi wolno będzie złożyć panu gratulacje". Oświadczenie to przyjęto wybuchem śmiechu. Clayton odpowiedział: „Z pewnością nie użyłem wszystkich słów jakie mogłyby być wypowiedziane w tej sprawie".

NOWY JORK, 26. 3 (obsł. wł.) Dwaj członkowie Kongresu amerykańskiego z ramienia partii demokratycznej, senatorowie Taylor i Pepper wnieśli formalny wniosek o przekazanie sprawy udzielenia pomocy Grecji na porządek obrad ONZ. **Jeżeli chodzi o Turcję, to autorzy wniosku sprzeciwiają się w ogóle udzieleniu jakiejkolwiek pomocy tej ostatniej.** Obaj senatorowie podkreślili w uzasadnieniu swojego wniosku, że nowa polityka prezydenta może mieć nieobliczalne skutki dla Ameryki i przynieść koniec ONZ oraz nadziei na współpracę radziecko - amerykańską. **Senatorowie Pepper i Taylor domagają się ponadto zwołania nadzwyczajnej sesji ONZ, celem rozpatrzenia całokształtu problemu Bliskiego i Środkowego Wschodu.**

Remont statku szkolnego „Dar Pomorza"

Gdynia (ZAP) — W stoczniach gdyńskich rozpoczęto generalny remont statku szkolnego „Dar Pomorza", który trwać będzie do wiosny 1948 r. Statek przez okres całej okupacji nie był poddawany remontowi, gdyż znajdował się za granicą.

Szczerość wiceprem. Bawarii

BERLIN. 26. 3. Dr. Wilhelm Hoegner, wicepremier Bawarii oświadczył w Monachium, że odrodzenie narodowego socjalizmu w Niemczech rzuca się w oczy. Nikt nie może zaprzeczyć — mówił Hoegner na zebraniu związku b. więźniów obozów hitlerowskich — że nowy narodowy socjalizm wyłania się wśród ludności. Ma ona współczucie dla hitlerowców, pragnie natomiast zapomnieć o ofiarach faszyzmu i o b. więźniach obozów koncentracyjnych.

Na tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Jedność demokratycznej młodzieży świata buduje pokój

W dniach od 23—29 bm. demokratyczna młodzież całego świata, pod egidą Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej obchodzi swój wielki tydzień — tydzień braterstwa, porozumienia i współpracy młodzieży demokratycznej. Uroczystości, jakie odbędą się w tym czasie we wszystkich państwach demokratycznych świata we wszystkich ośrodkach i organizacjach młodzieżowych, będą przygotowaniem i wstępem do Światowego Festiwalu Demokratycznej Młodzieży w Pradze, jaki odbędzie się w lipcu br.

Ruch młodzieży demokratycznej świata, ruch którego motorem są chwalebne ideały braterstwa narodów, miłujących pokój i pracę, ideały bezkompromisowej walki z faszyzmem i kapitalistycznym wyzyskiem, datuje się nie od dzisiaj. Walcząca młodzież demokratycznej Hiszpanii młodzież Indii, Grecji, ma za sobą wiele już lat zmagania się w walce o lepsze życie, równe prawa i wolność społeczną. Również i młodzież polska, młodzież z przedwojennych organizacji KZMP, OMTUR — lewicy i „Wici", młodzież bezrobotna, dla której reżim sanacyjny przed wojną nie miał zatrudnienia, albo, jeśli pracująca, to bezprzykładnie wyzyskiwana przez kapitał obcy i rodzimy, młodzież, przed którą zamknięte były podwoje szkół średnich i uczelni wyższych, ma za sobą całe lata walki we własnej ojczyźnie, walki o chleb, pracę i prawo do nauki.

Te wszystkie sprawy, te warunki życia młodzieży i walka o ich zmianę na lepsze, jednoczą ją, bez względu na różnice rasowe, bez różnicy koloru skóry i wyznania, we wspólny front, mający za cel obronę, utrzymanie i utrwalenie zdobytych już w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem i hitleryzmem, w wyniku przeprowadzonych reform politycznych i gospodarczych, praw demokratycznych. Front ten zacieśnia się i wzmacnia coraz bardziej.

U nas w Polsce demokratyczny ruch młodzieży, obok własnych spraw i problemów, żyje również wspólnotą ideałów demokratycznej młodzieży świata. Należąc do wielkiej rodziny młodzieżowego międzynarodowego demokratycznego braterstwa, gotowy jest do popierania w każdej formie tej młodzieży, która przeżywa jeszcze okres walki ze wszystkimi wstecznymi siłami, reprezentowanymi przez półfaszystowskie, czy faszystowskie i monarchistyczne rządy swoich państw. Młodzieży polskiej serdecznie bliskie są porywy wolnościowe młodzieży innych krajów, jako młodzieży, która przeżyła lata sanacyjnego faszyzmu i lata krwawej hitlerowskiej okupacji.

Organizacją polskiej młodzieży demokratycznej, która najkonsekwentniej realizuje ideały bezkompromisowej walki z faszyzmem i antydemokratyczną rodzimą i zagraniczną reakcją, jest Związek Walki Młodych. ZWM — organizacja młoda, ale trafnie wyczuwająca i oceniająca porywy wolnościowe mas pracujących, a między nimi i młodzieży pracującej i uczącej się, potrafiła w tym krótkim, bo czteroletnim okresie swojego istnienia porwać swoją ideologią masy młodzieży polskiej, potrafiła stać się tym samym czołową, przodującą we wszystkich dziedzinach życia państwowego organizacją młodzieżową. Wkład organizacji ZWM w walkę o wyzwolenie narodu spod jarzma hitlerowskiego okupanta, wkład krwi i życia bohaterskich ZWM-owców - chłopców i dziewcząt w czasie walki wyzwoleńczej narodu polskiego jest znany. Znany jest również udział organizacji w odbudowie życia powojennego Polski Ludowej. Wyścigi Pracy młodzieży w kopalniach, hutach, fabrykach i w szkołach, udział ZWM-owców w szeregach MO i ORMO w dniach przedwyborczego terroru band faszystowskich, udział ich w agitacji i pracy mającej przyczynić się do zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, a tym samym do ostatecznego utrwalenia demokracji ludowej w Polsce, jest właśnie tym czynnikiem, który wysunął ZWM na czoło organizacji młodzieżowych w Polsce.

Niemniejszym jest również wkład organizacji ZWM w ugruntowanie w tej nowej Polsce Ludowej jednolitego frontu młodzieży, tak potrzebnego do spełnienia wszystkich zadań, jakie nakłada na młodzież Polska Ludowa i jej nowy Rząd. ZWM już w okresie okupacji, w okresie partyzantki, w okresie AL i bojowych oddziałów ZWM w czasie powstania warszawskiego, dążył do zacieśnienia braterstwa broni młodzieży z innych ugrupowań konspiracyjnych — AK, Szarych Szeregów i BCh, w obliczu wspólnego go śmiertelnego wroga. Wtedy była potrzebna jedność młodych dla wspólnej walki bojowników. I dziś ona jest potrzebna dla wspólnej odbudowy i celów.

Jesteśmy jednej krwi i jedną krew wylewamy o Polskę — tak brzmiało niepisane i nawet może niewyrażane hasło żołnierzy z Z. W. M. Dzisiaj hasło to dla żyjących i pracujących młodych winno brzmieć: „Jedność młodzieży jest potrzebna Polsce Ludowej i samej młodzieży". To zagadnienie już konkretnie staje przed organizacjami, które w duchu zjednoczenia muszą wychowywać swych członków. Dziś sytuacja dojrzała do tego. Dzisiaj dumnie brzmią hasła młodzieżowe: „Taką będzie Polska jaką wykujemy my, młode pokolenie robotników, chłopów i inteligentów" — jak pisał w swoim artykule w „Walce Młodych" (nr 6 (125) z dn. 2. 2. 47 r.) wiceprzewodniczący ZG ZWM. tow. Morawski.

Młodzież polska, od „młota, pługa i pióra" rozumie potrzebę swojej jedności. Tydzień młodzieży należącej do wielkiej rodziny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w którym młodzież ZWM-owa i młodzież bratnich organizacji młodzieżowych w Polsce weźmie udział urządzeniem szeregu akademii i zebrań młodzieży na kopalniach, hutach, fabrykach i w szkołach, będzie żywym symbolem zbratania się i zjednoczenia, pod jednym sztandarem międzynarodowego braterstwa, również i polskiej młodzieży demokratycznej.

TADEUSZ BARTOSZ.

Na całym świecie powodzie...



[…]NCJA. Na skutek wylewu Sekwany, jeden z doków w Paryżu został unieruchomiony.



ANGLIA. Szosy i linie kolejowe w wielu okolicach są zalane.

Odezwa Związku Samopomocy Chłopskiej do rolników

Związek Samopomocy Chłopskiej wydał do wszystkich rolników odezwę następującej treści:

Obywatele — rolnicy!

Nadeszła wiosna, która jest okresem wytężonej pracy na roli i co najważniejsze okresem siewów.

Sroga zima tegoroczna przysporzyła nam wiele szkód w oziminach i wiele z nich wymarzło. Straty te muszą być wyrównane. Wymarznięte oziminy muszą być zaorane i obsiane od nowa, a niezaorane, w roku ubiegłym ugory nie mogą pod żadnym warunkiem leżeć w tym roku odłogiem.

Dlatego musimy zwiększyć zasiewy zbóż jarych. Państwo w latach ubiegłych dźwigało na swych barkach całe zaopatrzenie ludności miast i zniszczonych wsi.

Pierwsze lata powojenne wymagały pewnych świadczeń rzeczowych od wsi na ogólne potrzeby kraju.

Jednak już w roku 1946 Rząd zniósł świadczenia, pozostawiając rolnikom wolną rękę w gospodarowaniu swymi zbiorami.

Niezależnie od tego Rząd starał się nieść pomoc rolnikom, najsłabszym pod względem gospodarczym, zwalniał od podatków, udzielał kredytów, zaopatrywał w inwentarz żywy i martwy przyznał ludności rolniczej karty żywnościowe, a przede wszystkim dawał ziarno siewne.

Rozdano na skrypty dłużne:

Rok 1945 wiosna — ziarna — 160.000 mtr., ziemniaków 50.000 mtr.

Rok 1945 jesień — ziarna — 390.000 mtr.

Rok 1946 wiosna — ziarna — 1.650.000 mtr., ziemn. 1.270.000 mtr.

Rok 1946 jesień — ziarna — 1.050.000 mtr.

Sprzedano za gotówkę po cenach urzędowych i rozdano bezpłatnie niezamożnym rolnikom:

Rok 1945 wiosna — ziarna — 740.000 mtr., ziemniaków 960.000 mtr.

W związku z nadeszłą wiosną i obowiązkiem rolniczym obsiania każdego kawałka ziemi wzywamy wszystkich rolników — dłużników do jak najszybszego zwrotu wypożyczonego od Państwa ziarna i ziemniaków do tych samych spółdzielni, z których pożyczki siewne były pobierane.

Rolnicy — dłużnicy, którzy zwrócą swoją należność do dnia 15 kwietnia 1947 r. nie płacą żadnych kar za zwłokę przewidzianych w skryptach dłużnych.

Wzywamy wszystkich rolników posiadających nadwyżki w zbożu i ziemniakach, aby, kierując się obowiązkiem obywatelskim, sprzedali po cenach wolnorynkowych posiadane nadwyżki uprawnionym do skupu spółdzielniom.

To ziarno i ziemniaki wydane na skrypty dłużne repatriantom i osadnikom będzie użyte na obsianie Ziem Odzyskanych, których pełne zagospodarowanie jest naszym obowiązkiem. Musimy pokazać światu, że Ziemie Odzyskane byliśmy zdolni nie tylko wywalczyć, ale i dobrze zagospodarować.

Obowiązek ten spoczywa na każdym obywatelu — Polaku.

Dlatego zwracajcie wypożyczone ziarno i sprzedajcie posiadane nadwyżki, gdyż ziarno to rzucone w uprawną rolę Ziem Odzyskanych zmieni je w kwitnące łany, których plon wzbogaci nas wszystkich i wzmocni odrodzoną Ojczyznę.

Powódź w Wielkiej Brytanii

LONDYN, 26. 3. PAP. Powódź na rozległych terenach Wielkiej Brytanii wywołała w poniedziałek w rannych godzinach wielkie zamieszanie w życiu stolicy brytyjskiej. Wielka elektrownia w zachodniej części miasta została zalana, co spowodowało przerwanie ruchu na 60 stacjach kolei podziemnej w Londynie. Przerwa w dostawach prądu trwała 2 godziny. W niektórych częściach kraju sytuacja wykazuje pewną poprawę. W mieście York powódź spowodowała kompletne odcięcie jednej części miasta od drugiej.

Czołem saperzy!

Nowoczesna armia ma bardzo dużo różnych rodzajów broni. W związku z rozwojem techniki wzrosło silnie znaczenie t. zw. broni specjalnych. Jedną z nich są saperzy. Rola saperów wzrosła w ciągu ostatniej wojny niebywale. Zaminowywanie, rozminowywanie, desant, budowa mostów i umocnień, remont dróg — te wszystkie prace wykonują saperzy. Każdy saper musi być trochę inżynierem. Wyszkolenie żołnierza sapera jest bardzo trudne. Musi on znać typy min swoich i nieprzyjaciela, umieć je ustawiać i zdejmować, musi znać dokładnie park pontonowy, być dobrym wioślarzem i pływakiem, a wszystkiego musi się uczyć dokładnie, bo „saper myli się tylko raz".

Polacy saperzy chlubnie zapisali się w dziejach odrodzonego Wojska Polskiego. Brali oni udział we wszystkich walkach naszej armii, począwszy od Lenino, poprzez kilkakrotne forsowanie Wisły, walk o Kołobrzeg, forsowanie Odry, szturm Berlina, kanał Hohenzollerna, aż do Łaby.

Kiedy 8 maja 1945 r. wszyscy święcili Dzień Zwycięstwa saperzy nie spoczęli na laurach. Natychmiast przystąpili do pracy nad rozminowaniem kraju. Saperzy zwrócili naszym rolnikom dziesiątki tysięcy hektarów ornej ziemi. Wielu żołnierzy - saperów zginęło w tej akcji, posiadającej kapitalne znaczenie dla odbudowy kraju.

Obecnie, kiedy ziemię naszą nawiedziła powódź, znowu w pierwszych szeregach ratowniczych znajdują się saperzy. Dzięki nim uchroniono Wrocław i szereg innych miast od powodzi. Są wszędzie, rozbijają zatory lodowe, niosą pomoc powodzianom. Ewakuują kobiety i dzieci na tych samych pontonach, na których forsowali rzeki, oddzielające ich od wroga.

Na paradach zwykle najmniej oklasków dostawało się saperom, szarym żołnierzom z łopatami. A zasłużyli oni na nie tak podczas wojny, jak i pokoju. Żaden może rodzaj broni nie jest takim przykładem pokojowej współpracy wojska z całym narodem, jak właśnie oni.

Czołem saperzy!

K. D.

Wiceminister żeglugi i handlu zagranicznego na Wybrzeżu

Rozszerzenie działalności maklerki polskiej zagranicą

Połowy dalekomorskie, zakupy sprzętu chłodniczego

W dniach 22 i 23 marca bawił na Wybrzeżu wiceminister żeglugi i handlu zagranicznego dr. Kazimierz Petrusewicz w asyście dyrektora generalnego Inspektoratu Portów i Żeglugi dr Darskiego oraz grona wyższych urzędników i specjalistów Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

W pierwszym dniu swego pobytu wiceminister przewodniczył posiedzeniu rady nadzorczej przedsiębiorstwa maklerskiego „Baltica" w Gdyni na którym powzięte zostały postanowienia w sprawie rozszerzenia zagranicznych placówek maklerskich. Na posiedzeniu zatwierdzono umowę o założeniu oddziału „Baltica" pn. „Pol Baltica" w Sztokholmie oraz uchwalono wytyczne w sprawie założenia oddziału w Londynie.

Na posiedzeniu Gł. Inspektoratu Rybołowstwa Morskiego w Sopocie poświęconym zagadnieniom chłodnictwa rybnego przedstawiciel GIRM, który powrócił ze Stanów Zjednoczonych zdawał sprawozdanie z poczynionych zakupów sprzętu chłodniczego, pochodzącego częściowo z demobilu, agregatów do chłodzenia wagonów kolejowych, semitrailerów itp. przyczepek samochodowych chłodzonych, wraz z traktorami, opon itp. Sprzęt ten częściowo już przychodzi.

W dalszym ciągu wznowione były sprawy przestrzennego rozmieszczenia szeregu chłodni w kraju.

Na posiedzeniu w przedsiębiorstwie połowów dalekomorskich "Dalmor" w Gdyni zapadło postanowienie w sprawie jak najracjonalniejszego wykorzystania flotylli dalekomorskiej. W „Domu Marynarza" w Gdyni zebrani przedstawiciele komitetu opiekuńczego „Domu Marynarza" i związku zawodowego transportowców zapoznali ob. wiceministra z aktualną sytuacją „Domu" uzyskując zapewnienia pełnego poparcia i pomocy dla tej ważnej placówki.

Przemysł met lowy w lutym b. r.

wykonał plan w 102 proc.

Ogólny plan przemysłu me-[illegible]wego za m-c luty został [illegible]any w 102 proc.

Mimo poważnych trudności okresu zimowego przemysł taboru i sprzętu kolejowego wykonał w lutym r. b. 782 wagony towarowe, 15 lokomotyw, 14 tendrów i 5 wagonów osobowych. Ogólna wartość produkcji tego działu wyniosła w lutym — 21.600.000 złotych wg. cen z 1937 roku w stosunku do 19.520.000 za styczeń.

Przemysł obrabiarkowy wyprodukował obrabiarki wartości 2.900.000 złotych (w styczniu za 2.738.000 zł.) W lutym wyprodukowano 216 nowych obrabiarek.

W grupie precyzyjno-optycznej wykonano produkcję wartości 870.000 złotych w stosunku do 701.000 ze stycznia. Produkcja narzędzi była nieco niższa niż w styczniu i dała 770.000 zł.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał maszyny rolnicze wartości 2.781.000 zł. (w styczniu 2.365.000 zł. Fabryki odlewnicze wykonały produkcję wartości 3.970.000 zł. — w styczniu 3.087.000 zł.

Duże osiągnięcia mamy w przemyśle motoryzacyjnym, który dał 6.018 rowerów, a ponadto przygotował prototyp polskiego silnika motocyklowego, co pozwoli na rozpoczęcie seryjnej produkcji motocykli w ilości 1000 sztuk miesięcznie pocz[illegible] od września bież. roku.

Ekonomiści radzą o planie odbudowy gospodarczej

W dniach 23 i 24 marca r. b. obradowała w Centralnym Urzędzie Planowania pod przewodnictwem prezesa CUP, min. Bobrowskiego Doradcza Komisja Ekonomiczna, złożona z przedstawicieli nauki ekonomii z głównych ośrodków uniwersyteckich.

Przedmiotem obrad był projekt Planu Odbudowy Gospodarczej, a m. in. zagadnienia związane z odbudową i wykonaniem tego pierwszego narodowego planu gospodarczego, trudności metodologiczne tworzenia planu, jak i środki zapewniające jego realizację.

Szczególna uwaga w wypowiedziach członków Komisji Ekonomicznej była zwrócona na zagadnienie systemu cen i roli cen w gospodarce planowej.

Przedyskutowane zostały wytyczne, dotyczące kształtowania cen, problemu cen jednolitych i różniczkowania cen oraz polityki Państwa odnośnie cen czynników produkcji i cen dóbr konsumcyjnych.

Omówiona została rola cen jako czynnika wyrównywania podaży i popytu, jako jednego z instrumentów polityki fiskalnej i socjalnej, a w szczególności jako „sygnałów", ułatwiających najkorzystniejszy przydział czynników produkcji z punktu widzenia ostatecznych wyników dla całości gospodarstwa.

Komisja rozpatrzyła również i zaopiniowała plan wzrostu i podziału dochodu [illegible] przewidziany na [illegible] 1947 -1949.

Uroczystość wręczenia darów Amerykańskiego Czerwonego Krzyża — młodzieży akademickiej

W Krakowie wręczono przedstawicielom młodzieży akademickiej dary Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Dziewięć instytucji akademickich otrzymało łącznie 1.898 derek, 600 koców i 425 sztuk odzieży. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele PCK i Bratnich Pomocy wyższych uczelni Krakowa.

Komisja Prawnicza popiera wniosek ZPPS

[o u]tworzenie Komisji Planu Gospodarczego

W dniu 25 marca r. b. zebrała się Komisja Prawniczo-Regulaminowa Sejmu. W pierwszym punkcie porządku dziennego dokonano uzupełniających wyborów Prezydium Komisji. Na zastępców przewodniczącego zostali obrani tow. tow. Zenon Kliszko (PPR) i Feliks Gross (PPS). Sekretarzem Komisji został obrany pos. Wilanowski (SL).

Następnie ustalono podział referatów. Komisja winna rozpatrzeć 28 dekretów rządowych 7 [illegible] przystąpiła do rozpatrywania wniosku ZPPS, złożonego na plenum sejmowym w sprawie powołania przez Sejm Komisji Planu Gospodarczego. Po dyskusji, w której m. in. zabierali głos tow. tow. Gross i Kliszko oraz posłowie Langer (SL) i Nadobnik (PSL), Komisja postanowiła jednogłośnie poprzeć wniosek ZPPS na plenum sejmowym.

Następne posiedzenie Komisji Prawniczej zostało ustalone na 10, 11 i 12 kwietnia r. b. Na porządku dzien[illegible]ów.

„Jermak" odpłynął do Gdyni

W dniu 23 br. odpłynął z portu gdyńskiego radziecki lodołamacz „Jermak". Lodołamacz skierował się do Piławy, skąd uda się [do] Karlshamn, gdzie poddany będzie odmagnetyzowaniu, po czym rozpocznie akcję łamania reszty lodów na Bałtyku.

Czechosłowacki Bank Narodowy na rzecz powodzian w Warszawie

PRAGA, 26. 3. (PAP). Rada zakładowa Czechosłowackiego Banku Narodowego w osobach przewodniczącego rady inż. Ludvika i sekretarza Robotky złożyła na ręce ambasadora Wierbłowskiego 20 tysięcy koron na rzecz powodzian w Warszawie.

Uwagi o stylu pracy aktywisty partyjnego

Oblicze i zadania naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej — od czasu jej powstania do dziś ogromnie się zmieniły. Nie w sensie zmiany ideologii, bo ta jest niewzruszonym kamieniem węgielnym naszej organizacji, ale w sposobach praktycznego jej realizowania.

Zmian tych dokonało i podyktowało je życie samo oraz wypadki dziejowe. **One właśnie wysunęły Partię z nizin konspiracyjnej walki z wrogiem klasowym i narodowym na czoło spraw państwowych, narodowych i społecznych.** One dały nam współwładzę i współodpowiedzialność za całą klasę robotniczą i cały naród, za obecne i przyszłe losy Polski. Oczywiście — **zmiany te nie dokonały się bez naszego udziału i pracy.** Myśmy bowiem pierwsi trafnie ocenili zachodzące w świecie w wyniku minionej zawieruchy dziejowej olbrzymie przemiany gospodarcze społeczne i polityczne. Trafne ich ocenienie, wyciągnięcie właściwych wniosków i odpowiednie do tego działanie to połowa niemal późniejszych sukcesów, które osiągnięto dzięki niezmordowanej pracy dziesiątków tysięcy peperowców, wysunęły nas na jedno z czołowych miejsc w powojennym życiu Ojczyzny.

Tak diametralna zmiana sytuacji naszej partii i jej rola w życiu narodu i klasy robotniczej stawia w konsekwencji przed nami zupełnie nowe zadania i cele. Jednym z nich jest **konkretne zadanie stania się prawdziwie masową partią narodu.**

W ramach naszej organizacji musimy zgromadzić wszystkich uczciwych, szczerze miłujących swój kraj i demokrację Polaków poprzez robotnika, nauczyciela, chłopa i inteligenta pracującego, urzędnika, inżyniera, dyrektora, kobiety, pisarzy i poetów do uczonych włącznie — słowem wszystkie warstwy społeczne.

Wszyscy oni, jeśli tylko czują się w obowiązku pracy dla dobra ogółu, powinni stać się członkami naszej partii **nie drogą przymusu, nacisku, szantażu lub dorobienia korzyści materialnych, a przez prawdziwe zrozumienie, ocenienie i przyjęcie za swoją — naszej drogi dla Polski.**

Takich członków chcemy i takich trzeba nam jak najwięcej. **W tym sensie rozumiemy hasło umasowienia naszych szeregów.**

Do wielkich, historycznych zadań jakie stoją przed naszą partią potrzeba nam ludzi światłych, rozumnych i wykształconych w Polsce i jednocześnie całkowicie nam oddanych Polsce i naszej ideologii oddanych.

I tu właśnie, w związku z tym, wysuwa się kapitalne zagadnienie wyrażone w pytaniu: **Jakim winien być nasz nowy aktywista partyjny, by sprostał tym nowym obecnym i przyszłym obowiązkom, jakie stoją przed nami jako jedną z współrządzących partii — Partią Narodu.**

Odpowiedź jest jedna:

Winien to być człowiek wykształcony ideologicznie i ogólnie, na wskroś uczciwy, kulturalny, dobry Polak i demokrata.

Tym właśnie warunkom musi odpowiadać każdy nasz aktywista partyjny. Zarówno skromny pracownik Komitetu Partyjnego w zapadłej dziurze, jak i dyrektor — peperowiec wielkiego zakładu fabrycznego, nauczyciel w szkole, mówca na wiecu, czy minister z ramienia naszej partii.

Musi on zawsze pamiętać, że na nim, jako przedstawicielu naszej partii, **spoczywają oczy pozostałych bezpartyjnych obywateli,** niekiedy nawet naszych wrogów, którzy po jego pracy, sposobie zachowania, dobrej woli w rozstrzyganiu różnych spraw itd. oceniają całą naszą partię i według tego układają swój do niej stosunek.

Tak winno być!

Zachodzi teraz pytanie: Jak to wygląda obecnie w terenie?

Trzeba przyznać, że nie zawsze i nie wszędzie tak jest, jak być powinno. Niektórzy nasi towarzysze nie rozumieją względnie nie chcą "zrozumieć" tej oczywistej prawdy. Ci nieliczni na szczęście zasklepili się w swym środowiskowym partykularyźmie, nie umiejąc znaleźć wspólnego języka z otoczeniem a przeto, nie oddziaływują zupełnie na nie. Bywa tak, że niektórzy nasi towarzysze wysunięci przez Partię z nizin proletariackich na poważne stanowisko społeczne czy zawodowe, nie starają się mu dorównać poziomem fachowym i intelektualnym. Jasnym i zrozumiałym jest, **że nie mogli oni w młodości, w warunkach przedwrześniowych, zdobyć odpowiedniego wykształcenia.** Ale i obecnie są tacy, którzy nie robią w kierunku zmiany tego stanu rzeczy na lepsze. Tacy towarzysze nie uczą się, nie podciągają się wzwyż — stoją na miejscu — co w życiu oznacza cofanie i wyrzucenie poza jego obręb. Nasi sekretarze partyjni np. w poszczególnych komitetach, specjalnie na prowincji, winni być na swoim terenie znani ze swej pracy społecznej, — a za właściwe zachowanie się i dojrzałość lubiani i otaczani przynajmniej szacunkiem, jeśli nie miłością, aby w ten sposób oddziaływać na otoczenie w sensie przyciągania go poprzez kontakty osobiste do naszej partii i ideologii. A tymczasem bywa tak, że nasi towarzysze zamykają się w ciasnym kręgu domu partyjnego i nie żyją życiem środowiska, nie potrafią go ocenić i wpływać na nie, czasem zaś nawet swym postępowaniem zrażają dotychczasowych sympatyków Partii. Podobnie rzeczy mają się z niektórymi naszymi dyrektorami, kierownikami it.d. Niektórzy z nich zatracają kontakt z masami, obwarowując się powagą i niedostępnością swego stanowiska. I jedno i drugie jest szkodliwe i przynosi w konsekwencji partii naszej raczej szkodę.

Prawdziwy i dobry nasz aktywista, bez względu na stanowisko musi przede wszystkim pracować usilnie nad sobą, ciągle się ucząc i uzupełniając swe braki w każdym kierunku; dalej winien on być kulturalny w zachowaniu grzeczny, towarzyski i miły w obejściu oraz taktowny, powinien zawsze pamiętać, że, jako przedstawiciel Partii, musi zachowywać się tak, ażeby najbliższy kontakt z robotnikami; winien poszerzać swoje szerokie kontakty osobiste i dobry przykład oddziaływał pozytywnie na otaczające go środowisko, winien mieć na niego wpływ i brać udział w jego życiu, starając się skierować je na właściwe tory nie przymusem i groźbą, a wymienionymi wyżej sposobami.

Droga do tego celu prowadzi poprzez usilną, jak już powiedzieliśmy — pracę nad sobą samym. Trzeba się uczyć, pamiętając, że **stanowisko,** oprócz przywilejów, mocno przede wszystkim **zobowiązuje, a czym wyższe — tym większe stawia pod tym względem wymagania.**

Pamiętajmy bowiem, towarzysze, że aby dogonić pozostałe narody, w stosunku do których jesteśmy zapóźnieni w rozwoju pod każdym niemal względem — musimy równać w górę, a nie w dół!

M. ATACH

Z frontu przeciwpowodziowego

Groźny zator w Zakroczymiu na Wiśle, mimo bombardowań utrzymuje się w dalszym ciągu i korkuje nie tylko Wisłę, ale i cały spływ lodu z Bugu i Narwi.

Dziś akcja lotnicza będzie wzmożona celem jak najszybszego rozbicia zatoru zanim ruszą lody na Bugu i Narwi.

Na tych dwóch rzekach zaobserwowano lokalne gromadzenie się lodów i tendencje do tworzenia się zatorów przy mostach w Modlinie i Malkini. Most w Malkini jest zagrożony.

Na Wiśle wały w rejonie Jabłonny (Boża Wola) i w km 613 na lewym brzegu przerwane, woda przelewa się, akcja obronna w toku należy liczyć się z poważniejszymi zakłóceniami w spływie lodów na Bugu, Narwi i Noteci.

Drugim newralgicznym punktem powodziowym w dniu dzisiejszym jest dolny odcinek Odry od Kostrzyna do Szczecina, blokujący poprzez zatory w Kostrzynie całą Odrę.

Na Odrze w Krośnie na moście drogowym lekko uszkodzonym wznowiono ograniczony ruch kołowy. W rejonie zatorów w wyżle kostrzyńskim woda przerwała wały na prawym i lewym brzegu i zalewa coraz większe obszary. Poniżej Kostrzyna ruszyło dalsze 5 km Odry do km 620, gdzie tworzy się nowy zator.

Na Wisłoku w Besku most kolejowy uszkodzony w czasie pochodu lodów oddany został po naprawie do użytku.

*

Polski Czerwony Krzyż, okręg warszawski prowadzi akcję ratowniczą w pierwszej linii zagrożenia powodziowego. Na terenie województwa warszawskiego czynnych jest 15 ekip ratowniczych PCK. Każda liczy po 4 ludzi. Prócz tej liczby w terenie znajduje się jeszcze z górą 140 ludzi zmobilizowanych do pomocy personelowi ekip. W pierwszej linii zagrożenia pracowało w rejonach: 4 ambulanse w rejonie Modlina, 1 ambulans — Nowego Dworu, 1 ambulans — Wilanowa, 1 ambulans Ostrołęki, 2 ambulanse — Warszawa Północ i 2 ambulanse — Warszawa Praga.

4 ekipy znajdują się w centrali do dyspozycji punktów najbardziej zagrożonych.

Ambulanse pracują bezpośrednio na obszarach zalewanych i wycofują się dopiero z falą.

W rejonie Nowego Dworu ekipy nie mogąc zapuszczać się dalej samochodem w teren zalany przenoszą się na łodzie i w ten sposób spieszą na ratunek ofiarom powodzi. Cały rejon Bugo—Narwi obsługiwany jest z Makowa przez stale pracującą tam ofiarną ekipę duńską z dr F. Gammelgaard na czele.

Ratownictwo utrudnia niejednokrotnie nierozsądna postawa niektórych ludzi, którzy do ostatniej chwili nie chcą opuszczać swych siedzib. Ludzie ci wolą chronić się przed falą na strychy lub na dachy, powołując się na opinię ojców i dziadów że największa fala nie dosięgnie ich na tej wysokości.

Z pomocą młodzieży

Akcja stypendialna Min. Przemysłu

Ministerstwo Przemysłu przystąpiło do szeroko zakrojonej akcji stypendialnej, mającej na celu przygotowanie nowych kadr fachowców w przemyśle. Akcja ta obejmie młodzież szkół średnich i słuchaczy wyższych uczelni. Dla zapewnienia racjonalnego rozdziału stypendiów powołane zostały rady funduszu stypendialnego w ramach centralnych zarządów przemysłu. Stypendia **przyznane będą na okres 10-ciu miesięcy nauki w wysokości 1,500 zł miesięcznie dla uczniów szkół średnich i 2.500 zł dla studentów wyższych uczelni. W wypadkach wyjątkowych stypendia mogą być podwyższone do sumy 3.500 zł.**

Upływa termin zwrotu materiałów siewnych na skrypty dłużne

Termin zwrotu materiału siewnego ze skryptów dłużnych bez kar za zwłokę został przedłużony do dnia 15 kwietnia br. W związku z tym odpada 20 proc nadwyżka, która w razie wpłaty będzie rolnikom zwracana lub zarachowana na konto przyszłych zwrotów. Do wymienionego dnia musza być uporządkowane zobowiązania rolnicze z tytułu kredytowych akcji siewnych w latach 1945 i 1946.

Most kolejowy w Toruniu

odbudowany na stałe

W dniu 24 marca został oddany do użytku most kolejowy na Wiśle w Toruniu odbudowany na stale. Montaż konstrukcji mostu prowadziło państwowe przedsiębiorstwo budowy mostów i konstrukcji stalowych „Mostostal" Istniejący dotychczas prowizoryczny most kolejowy został przed kilku dniami zniesiony wskutek pochodu lodów.

Wymowa cyfr

Wśród codziennej pracy trudno jest na ogół spojrzeć na jej wyniki z pewnej perspektywy.

Możliwość takiego spojrzenia dają nam ogłoszone w numerze 5 Wiadomości Statystycznych dane o rozwoju gospodarczym Polski. Znajdujemy w nich porównanie produkcji ub. roku z okresem przedwojennym.

Jeżeli średni wskaźnik miesięcznej produkcji artykułów podstawowych w roku 1937 przyjmiemy za 100 to w styczniu 1946 r. wynosił on 76, a już w listopadzie podniósł się do 107 przekraczając poziom przedwojenny.

W szeregu artykułach bardzo znacznie przekroczyliśmy produkcję przedwojenną. Miesięczne wydobycie węgla w roku 1938 wynosiło 3.175 tysięcy ton a w listopadzie ub. roku wyniosło ono 4.455 tysięcy ton tj. **przeszło 140 procent przedwojennego.**

W tym samym miesiącu wyprodukowaliśmy 61 tys. ton surowych rud cynku i ołowiu wobec 42 tysięcy ton w roku 1938 tj. **145 proc. produkcji przedwojennej.** Najjaskrawszym jest porównanie produkcji saletrzaku, która wynosiła w 1938 r. 1296 ton miesięcznie a w grudniu ub. roku wyrażała się cyfrą 5.936 ton tj. **przeszło cztery i pół razy więcej niż przed wojną.** Bardzo pomyślnym objawem jest również fakt, że podczas gdy w 1938 r. miesięczna produkcja energii elektrycznej wynosiła 331 milionów kWh to w grudniu ub. roku wyniosła ona już 578 milionów kWh tj. **przeszło 170 proc. produkcji przedwojennej.**

Nie wszystkie cyfry posiadają taką przyjemną wymowę, niektóre wskazują nam te dziedziny, w których jeszcze nie osiągnęliśmy poziomu przedwojennego. Na przykład największa produkcja miesięczna rudy żelaznej w ub. roku wynosiła 40 tysięcy ton wobec 73 tysięcy ton średniej produkcji miesięcznej w roku 1938. Również produkcja stali nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego, wynosząc w grudniu ub. roku 111 tysięcy ton wobec średniej miesięcznej 120 tys. ton w roku 1938. Nasza produkcja przędzy i papieru również nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego.

Dobrze jest od czasu do czasu obejrzeć się wstecz i spojrzeć z pewnej perspektywy na dokonaną pracę. Pozwala nam to ocenić wyniki poszczególnych dziedzin produkcji zorientować się w „wąskich gardłach" i na pokonanie ich skierować wysiłek przy dalszej pracy nad realizacją planu 3-letniego.

K. D—SKI.

W sprawie niektórych warsztatów poniemieckich

W związku z akcją upaństwowienia warsztatów poniemieckich ew. porzuconych, Izba Rzemieślnicza w Katowicach zwraca uwagę wszystkim rzemieślnikom prowadzącym odnośne warsztaty, aby niezwłocznie zapoznali się z wykazami warsztatów przechodzących na własność Państwa, ogłaszanych w bieżących numerach Śląsko-Dąbrowskiego Dziennika Wojewódzkiego, gdyż po upływie 30 dni od daty ogłoszenia odnośnego dziennika nie będą uwzględniane żadne zarzuty dotychczasowych posiadaczy lub właścicieli przedsiębiorstw.

Zarzuty względnie odwołania przeciwko upaństwowieniu warsztatów należy wnosić do Wojewódzkiej Komisji dla Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Katowicach (gmach Urzędu Woj.)

Niezależnie od powyższego nadmienia się, iż wykazy przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa można również przeglądać w każdym wydziale przemysłowym starostw powiatowych względnie zarządów miejskich, gdzie w tym celu wspomniane wykazy wyłożone są do wglądu.

Odpowiedzi Redakcji:

UJAWNIAJĄCYM SIĘ

(553) M.G. Siemianowice. Możecie się ujawnić. Równocześnie należało by złożyć wyjaśnienie o Waszym stosunku do polskości podczas okupacji, wyjaśnienie poparte dowodami rzeczowymi ewentualnie zeznaniami świadków.

(554) Z. K. Karb. Treść dekretu (projektu) opublikowaliśmy zaraz po jego zatwierdzeniu przez Radę Ministrów (Trybuna Robotnicza Nr 52 (723) z dnia 21 lutego 1947 r.) Dodatkowo wyjaśniamy w Waszej sprawie, że jesteście objęci dekretem o amnestii i musicie się jak najprędzej ujawnić. Konsekwencje nie będą wyciągane.

(555) A—HA. Bielsko. Wszelkie trapiące Was obawy usuwa ostatecznie dekret o amnestii. Musicie się zatem ujawnić, złożyć szczegółowe zeznanie oraz zarejestrować się dla formalności w odnośnej Rejonowej Komendzie Uzupełnień.

(556) Dezerter 84-go Pułku Artylerii Przeciwlotniczej. Dekret o amnestii obejmuje dezerterów Wojska Polskiego. Wystarczy zatem ujawnić się, a zmora przestępstwa popełnionego w przeszłości przestanie Was nękać.

... I CZYTELNIKOM

(557) Olesiński Tadeusz, Bytom Wspomniany dekret traktujący o stopniu inżyniera ukazał się w Dzienniku Ustaw Nr. 17 z dnia 20 lutego 1947 r. W dekrecie tym wyszczególnione są szkoły, których ukończenie daje absolwentowi stopień inżyniera.

(558) Sławik Antoni, Łagiewniki. Wszelkie odwołania od decyzji Rejonowych Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych należy kierować do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Radzie Ministrów na ręce jej przewodniczącego tow. **Rusinka.**

(559) Olbrych Bernardy, kop. Andaluzja. Wynagrodzenie należało się jednak według stawek z okresu wykonywania pracy. t. j. według stawek z 1945 r.

(560) Walczyk Jakub, Walica Ługowa. W sprawie wyjazdu na Pomorze Zachodnie, celem objęcia tam wolnej dotąd gospodarki należy zgłosić się do Wojewódzkiej Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w Rzeszowie, ewentualnie do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie (Wydział Przesiedleńczy).

(561) Bilski Władysław, Chorzów. Zezwolenia na prowadzenie sklepów wydaje Zarząd Miejski w Chorzowie, Wydział Aprowizacji i Handlu. Pomoc czynników społecznych jest w tym przedsięwzięciu pożądana.

Szabrownik i nieuczciwy urzędnik w więzieniu

Wrocławska delegatura Komisji Specjalnej aresztowała ostatnio w Kudowie Zdroju inż. Zygmunta Piętkę, który dopuścił się licznych nadużyć. W czasie swej przestępczej działalności inż. Piętka, jako kierownik przedsiębiorstwa budowlanego z ramienia Zarządu Miejskiego, dokonał m. in. bezprawnych rewizyj w mieszkaniach prywatnych, przywłaszczając sobie cenne przedmioty.

Z teatrów krakowskich

„PAN JOWIALSKI"

Al. Fredry

W kobiecym tygodniku „Bluszcz" z roku 1904 pisze o wznowieniu sztuk Fredry Adam Dobrowolski (już wtedy była kupa Dobrowolskich) — następująco:

„Wznowienie Fredry w warszawskich „Rozmaitościach" miało charakter wzniosły i uroczysty. Geniusz ojca komedii polskiej olśniewał swym blaskiem oczy widzów dzisiejszych, przywykłe patrzeć na szarą monotonię utworów doby współczesnej. Zdrowy humor nieśmiertelnego twórcy „Dożywocia" rozweselił posępne twarze słuchaczów obecnych, a do duszy ich zbiorowej wprowadził snop promieni istotnej radości i zadowolenia".

Jak widzimy, czarno na białym, mniej się zmieniło w sprawach teatralnych w Polsce od r. 1904, czyli od lat 43, niż by nam się to zdawać mogło. Czytając stare tygodniki zauważa się w nich recenzje ze sztuk ówczesnych polskich autorów, które wciąż robiły „klapy", a których nazwiska dawno zostały zapomniane. W ciekawych relacjach teatralnych Imć Dobrowolskiego czytamy również o urządzanych i wówczas konkursach na utwory dramatyczne. Oto co o nich pisze ów krytyk: „Sztuki konkursowe nie mają szczęścia — Tak to się mówi zwykle, w rzeczy samej sztuki z ostatnich plonów konkursowych nie posiadają warunków, które by im zapewniały powodzenie. Każda prawie z tych sztuk nosiła na sobie piętno niezaprzeczalnej wartości literackiej i dużej kultury. Mimo to żadna z nich nie doznała prawdziwego powodzenia, pomimo głośnych oklasków, jakimi przyjaciele i wyznawcy pewnych haseł przyjmowali na premierach sympatyczne dla siebie dzieła. Publiczność nie dała się jednak tymi manifestacjami w błąd wprowadzić. Tłumy zebranych na premierach widzów przerzedzały się szybko. Drugie przedstawienie odbywało się przy niepełnej sali. Po kilku przedstawieniach reżyseria zdejmowała sztukę z afisza".

Sławny mędrzec Ben-Akiba twierdził, że niema nic na świecie nowego. Troszkę się co do tego mylił, wziąwszy pod uwagę taki drobiazg, jak np. rozbicie atomu, którego napewno nie przeczuwał, ale jeśli chodzi o sprawy teatralne w Polsce nie mylił się na pewno! Jeden z licznych teatrów krakowskich wystawi niezadługo komedię, nagrodzoną na konkursie, młodego autora Bodnickiego pod tyt. „Komediant", opisującą życie Moliera. Będę naprawdę bardzo szczęśliwa jeśli nie będę zmuszona powtórzyć w recenzji tego, co pan Adam Dobrowolski napisał w „Bluszczu" o nagrodzonych na konkursach utworach scenicznych. Ciekawą jest rzeczą w dziejach teatru polskiego, że koniec ubiegłego stulecia i początek obecnego daleko bardziej przypominają obecną „rzeczywistość teatralną", niż ostatnie lata przedwojenne. W owych, można powiedzieć, zamierzchłych czasach nie wystawiano prawie zupełnie sztuk zagranicznych autorów, a zadawalniano się jedynie twórczością rodzimą. Moda wystawiania sztuk obcych autorów nastała o wiele później. Ostatnie lata przed wojną autorowi polskiemu nie sprzyjały zbytnio i tylko pisarze o już ustalonej marce mieli szanse, ażeby ich sztuki były wystawione. Dla kas teatralnych było to ogromnie korzystne, bo nasze społeczeństwo zawsze woli towar zagraniczny, nawet lichy, niż pochodzenia rodzimego. Dla aktorów również było to nader miłe, ponieważ mieli w zagranicznych sztukach lepsze i łatwiejsze role do wygrania. Natomiast dla rozwoju talentów krajowych było to czynnikiem hamującym i nad wyraz peszącym. Dzisiejszy kierunek, ażeby wyszukiwać jak najwięcej talentów scenicznych i dawać im pole do popisu, czego inaczej nie można wykonać, jak wystawiając płody owych talentów, jest kierunkiem zdrowym, dobroczynnym, niemniej jak każdy dobry uczynek; kosztownym. Dyrekcje licznych teatrów krakowskich, ażeby leczyć rany zadane kasom przez tak zwane „klapy", wracają gremialnie do dawnych komediopisarzy polskich zupełnie jak warszawskie „Rozmaitości" na początku tego wieku. W Teatrze Starym idzie z wielkim powodzeniem „Ich czworo" Zapolskiej, zaś w „Turze" — wieczorem „Rozbitki" Blizińskiego a po południu „Pan Jowialski" Fredry.

„Pana Jowialskiego" nazwałabym „przedstawieniem szkolnym" — szkolnym dlatego, ponieważ młodzi pisarze sceniczni powinni się na nim szkolić i uczyć, w jaki sposób budować komedię. Pewne naiwności w tekście, staroświeckie dowcipuszki, łatwe rozwiązywanie komediowych konfliktów należy pominąć. „Pan Jowialski" napisany był przeszło sto lat temu więc trudno ażeby dowcipy, które wypowiada, i typy, które w tej komedii widzimy, mogły być aktualne. Fredro nie był takim geniuszem jak Molier, lub Szekspir, ażeby jego postacie sceniczne przetrwały wieki. Typy takie jak Helena, córka Szambelana, to typowa „precieuse ridicule", Szambelanowa i Szambelan to typy z zamierzchłej epoki, które dawno zginęły i przebrzmiały. Natomiast należy zwrócić uwagę, jak wszystko się w tej komedio-farsie świetnie zaplątuje i rozplątuje, jak znakomicie postawiona jest każda rola i jakie daje aktorom pole do popisu. Poza tym, jak zawsze w porę, autor wprowadza i wyprowadza ze sceny swoje postacie, co dla początkujących autorów jest zawsze niesłychanie trudnym problemem. W pewnej niezmiernie humorystycznej książeczce, wydanej dawno przed wojną, a noszącej tytuł groźny: „Czerwony Smok", która to książeczka traktowała o sprawach „obojga Magii" (białej i czarnej), wyczytałam kiedyś krótkie westchnienie do Boga, które brzmiało następująco: „Boże, strzeż mojego wchodu i wychodu!" ale dopiero na premierze „Odysa" Flukowskiego zrozumiałam, że westchnienie to przeznaczone było specjalnie dla autorów dramatycznych — i jeśli mi się kiedyś zdarzy pisać jakiś utwór sceniczny, będę sobie powtarzać co chwila: „Boże, strzeż mojego wchodu i wychodu!"

Teatr „Turu", wystawiając „Pana Jowialskiego" zrozumiał, że Fredrę nie wolno inaczej wystawiać, jak tylko w najlepszym zespole, i że na afiszu widnieć powinno zgłoskami o wiele większymi niż nazwisko autora takie błyszczące słowa jak **Mieczysława Ćwiklińska**! Bo i cóż by począł nawet tak genialny komediopisarz jak Fredro bez tych słów, tak samo jak bez miło łechcących nasze źrenice nazwisk: Władysław Walter i Tadeusz Wesołowski! — „Jowialski" to spektakl tak dobry i jednolity, jak chodzi o równowartość sił scenicznych, które w nim występują, że przypomina on nam najlepsze spektakle przedwojenne teatrów warszawskich. Mimo najlepszych chęci nie byłoby się w stanie skrytykować choćby jednego z występujących tam aktorów. Wszyscy są dobrzy — i Biernacki jako Jowialski, i Ziejewski w roli Ludomira, i śliczna Karasińska, o którą uprzejmie prosimy, ażeby częściej występowała. Głaszcze ona nasz wzrok, raduje słuch, a przy tym nie zapomina o tym, ażeby być zabawną. Prosimy też jak najczęściej o reżyserię Emila Chaberskiego, a teatr „Turu" powinien strzec jego „wchodu i wychodu", czyli powinien uważać, ażeby nie wyszedł z niego przypadkiem i nie powędrował do Warszawy, tak jak... „Odrodzenie". Byłoby to dla krakowskich teatrów i publiczności niepowetowaną szkodą. Kwestie Ćwiklińskiej i Waltera, wypowiadane z odpowiednimi cudnie - idiotycznymi minami, wywołują na widowni wprost histeryczne śmiechy i kwiki. „Ćwikła" wymyśliła sobie francuszczyznę, zupełnie inną niż francuszczyzna z „Rozbitków", jakiś język francuski „surrealistyczny". Wyobrażam sobie, że gdyby na przykład Marsjanie przyjechali do Francji i jakiś czas tam pobyli, to po kilku miesiącach mówiliby podobnie. I ona i Walter nie zapominają ani przez sekundę o ideoplastyce postaci, jakie sobie stworzyli. Buziak Ćwiklińskiej, z olbrzymim podbródkiem, nie jest jej twarzą, jest twarzą którą sobie bez pomocy sztucznych środków nałożyła i trzyma tę twarz mieszka w niej przez całe trzy akty — Walter bardzo taktownie zasłania swoją wielką postacią — jak zawsze w „Turze" — słabe dekoracje.

MAGDALENA SAMOZWANIEC.

Obywatelska postawa peperowców kopalni „Rozbark"

Świat pracy w walce z nadużyciami

Dobrą robotę zrobili peperowcy na kop. Rozbark.

Mówi o tym entuzjazm robotników tej kopalni na zebraniu całej załogi w dniu 20 bm. Chodziło o sprawę, która trwała cały miesiąc, a którą chciano zatuszować.

Pewnego dnia dwaj peperowcy ze straży przemysłowej kop. Rozbark, tow. Tylek i tow. Klamka, zatrzymali przy bramie wyjazdowej kopalni wóz z węglem. Pod siedzeniem woźnicy znaleziono większą ilość mięsa i słoik ogórków. Woźnica zaproponował straży podział mięsa na połowę, ale to nie pomogło. W wyniku badania przyznał, że mięso i ogórki wiezie z konsumu kopalni dla naczelnika aprowizacji, p. Dudy.

Inspektor BZPW p. Nowara H. i kierownik aprowizacji BZPW p. Kostkiewicz Zbigniew usiłowali sprawę zlekceważyć, spisali protokół, że wszystko jest w porządku, że p. Duda oddał swoje karty żywnościowe innemu pracownikowi, który swoje zgubił i miał prawo do mięsa bez kartek. Protokół podpisał nawet wicedyrektor kopalni i przewodniczący Rady Załogowej.

Nie podpisali go tow. Tylek i Klamka, którzy oświadczyli, że nie uniewinniają przestępców.

Sprawa zawędrowała do dyrekcji kopalni. PPR żądała usunięcia winnych, dyrekcja kopalni opierając się na protokóle, uznała, że wszystko w porządku i odpowiedziała odmownie.

Sprawę przejął Miejski, a potem Wojewódzki Komitet PPR w osobie tow. Pańskiej.

Miesiąc czasu trwało, aż uznano, że nadużycie było i zwolniono Dudę Augustyna, kierownika aprowizacji, Dębowską Agnieszkę, kierowniczkę stołówki, Panek Janinę — pracownicę konsumu, Knabel — rzeźnika i Druszko — woźnicę.

Sprawozdanie koła PPR na zebraniu załogi wywołało entuzjazm robotników, którzy domagają się dalszego zwalczania nadużyć.

Przy okazji ustalono i inne fakty. Stwierdzono, że niejaki Kinenman, kierownik gospodarstwa rolnego kop. Rozbark, dopuścił do zgnicia 20 ton ziemniaków, 4 tony kapusty i 3 tony buraków. Uznano to za sabotaż, zasługujący w dzisiejszych trudnych warunkach aprowizacyjnych na najwyższy wymiar kary.

P. Kinenmanem zajęły się już władze Bezpieczeństwa.

Na zebraniu tow. Kempa i tow Czapla uznali, że zbyt pochopnie podpisali protokół. Stwierdzili, że Polska Partia Robotnicza robi wiele w kierunku zwalczania nadużyć i że czuwa nad normalnym życiem kopalni.

Dyrektor Borecki stwierdził, że koło PPR troszczy się o wzrost produkcji ,o zdrowie i bezpieczeństwo robotnika i pomaga w usunięciu wszystkich trudności.

Widać stąd, że dobrze pracują towarzysze—peperowcy na Rozbarku.

Uznanie całej kopalni dla peperowców wzmoże ich wysiłki w kierunku dalszej pracy dla dobra wszystkich i dalszej walki z nadużyciami.

M. S.

Nowe korzystne wynagrodzenia dla plantatorów buraków cukrowych

W Toruniu, w sali konferencyjnej Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego odbyło się zebranie okręgowych inspektorów plantacji z poszczególnych okręgów przemysłu cukrowniczego z całej Polski.

Przedmiotem obrad była nowa umowa w przedmiocie kontraktowania i dostawy buraków cukrowych. Nowa umowa zawiera szereg korzystnych postanowień dla plantatorów. Najważniejsze z nich to podniesienie zapłaty w cukrze z 3 kg na 3.30 kg za 100 kg buraków.

Tegoroczny plan zasiewu buraków cukrowych na obszarze całego państwa wynosie 230.000 ha, z czego na okręg pomorski przypada 43.100 ha.

Pomoc Szwedów w zwalczaniu chorób wenerycznych

Minister zdrowia dr Tadeusz Michejda przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli szwedzkiego Komitetu Pomocy Europie mgr. filozofii Hansa Ehrenstrale i p. Malcelma Totie. Tematem rozmów było uzgodnienie współpracy komitetu z Ministerstwem Zdrowia i podległymi organami, w zakresie zwalczania chorób wenerycznych na terenie woj. olsztyńskiego.

13 dzień procesu Hoessa

„Nagle usłyszałam nieludzkie wycie..."

Tragedia „wysiedlonych" z Zamojszczyzny. — Niemowlęta topione w wiadrze

W dalszym ciągu rozprawy odczytano zeznania tych świadków, którzy nie mogli stawić się przed Trybunałem.

Pierwsze odczytane były zeznania dr Alfreda Fiderkiewicza, obecnego posła R.P. w Kanadzie. Świadek opisuje drogę z Pawiaka do Oświęcimia i przyjęcie jakiego tam doznał. Po przybyciu i przekroczeniu bramy powitano ich takimi słowami:

„Tu nauczycie się rozumu"

„Wy bandyci, pamiętajcie, że jesteście w obozie, porządek być tu musi. Wam się chciało hulać na wolności ,lecz tu nauczycie się rozumu, bo zobaczycie, co to jest dyscyplina".

Świadek otrzymał nr 138.907. Dr. Fiderkiewicz opisuje przyjazd do obozu transportu Żydów greckich. Ludzie ci, aczkolwiek otrzymywali te same przydziały co inni więźniowie robili wrażenie szczególnie wygłodniałych i przeszukiwali śmietniki obozowe wygrzebując wszelkie odpadki, które nadawały się jeszcze do zjedzenia. W kilka tygodni po przybyciu do obozu dokonano selekcji i przez dwa dni kominy krematoryjne buchały czarnym dymem.

Niemowlęta do wiadra

Świadek zaznacza, że dym buchał wtedy, gdy palono ludzi wynędzniałych i wychudzonych.

Przy paleniu zwłok ludzi dobrze odżywionych z kominów dobywały się płomienie.

Następnie świadek opisuje blok nr 2, gdzie dokonywano eksperymentów Pobierano tam od ludzi krew, sprowadzano kobiety w odmiennym stanie i dokonywano na nich operacji przy pomocy cesarskiego cięcia.

Niemowlęta były rzucane do wielkiego wiadra.

Świadek podkreśla z naciskiem że dokonywano wielu zabiegów, które z punktu widzenia naukowego nie miały żadnego uzasadnienia.

Dym i zaduch

Świadek przebywał na bloku nr. 17, najbliżej położonym krematorium. Obserwował liczne transporty przywożone do komór gazowych i następnie palone w krematoriach lub na wolnym powietrzu. Rozdzierające krzyki ludzi rzucanych żywcem w ogień słychać było ustawicznie. Dymy i zaduch palonych ciał unosiły się wiecznie nad obozem i wprost dusiły.

SS-mani grają w piłkę nożną

Jedną z osobliwości obozu było urządzenie placu sportowego, na którym odbywały się zawody.

Brali w nich udział SS-mani i kapo. Więźniowie musieli przyglądać się tym zawodom, bić brawo i okazywać swoje zadowolenie, aczkolwiek bynajmniej w radosnym nastroju nie byli.

Świadek w zakończeniu wspomina o wywożeniu z Oświęcimia ubrań i innych rzeczy całymi pociągami.

Grupowe bilety z Zamościa do Oświęcimia

Świadek Julia Mastalińska w czasie okupacji pełniła obowiązki kasjerki kolejowej na stacji Zamość. Mówi o tym, że gestapowcy kazali wystawiać grupowe bilety do Oświęcimia. Wśród wysyłanych było dużo dzieci od 4-ch do 10 lat. Z Zamościa odeszło około 15 transportów, z których każdy liczył do 800 osób.

Dzieci z Zamojszczyzny

Świadek Jan Szczepanowski lekarz z Zamościa był w Oświęcimiu od maja 1942 r. do czerwca 1943 r. Opisuje transporty przybywające do obozu z Zamojszczyzny. Mówi o tym, że dzieci były uśmiercane zastrzykami i następnie palone. Wiele transportów pędzono wprost z rampy kolejowej do komór gazowych.

Dalej świadek mówi o masowym traceniu więźniów, którzy przebywali w barakach szpitalnych.

SS-mani chełpili się liczbą zamordowanych przez siebie więźniów.

Zapłata za „wierną służbę"

Jeden z nich Stessel (podobno b. oficer polski) miał zamordować 10.000 więźniów. Po jakimś czasie został sam rozstrzelany na bloku 11.

Zastrzyki benzyny, fenolu, nafty i moczu

Jego następca Pauschick zabił zastrzykami fenolu 12.000 chorych. Później stosowano zastrzyki benzyny, nafty, a nawet moczu, wszystko ze skutkiem śmiertelnym.

Dr. Glauberg z Katowic

Świadek uważa za głównego eksperymentatora na żywych ludziach dr. Glauberga, ginekologa niemieckiego z Katowic. — Eksperymenty te nie były dokonywane ze względów naukowych, lecz Glauberg pozostawał w stosunkach z firmami chemicznymi które za eksperymentowanie ich preparatów płaciły mu duże pieniądze. Eksperymenty prowadzone były w 4-ch kierunkach. Badano raka, przeprowadzano sterylizację, badano nowe płyny kontrastowe dla zdjęć roentgenowskich oraz badano grupy krwi.

Oprócz Glauberga w doświadczeniach tych brał udział osławiony dr. Schumann, który poddawał eksperymentom przeważnie młode dziewczęta w wieku lat 17—19.

Cjanek potasu

Kobiety do doświadczeń „kupił" sobie dr. Glauberg od administracji obozowej, płacąc po 1-nej marce tygodniowo za więźniarki. Ginekolog dr. Edward Wirths chorym na tyfus plamisty zastrzykiwał dożylnie rozcieńczony cjanek potasu. Płynem tym również kazał nacierać chorych. Zastrzyki kończyły się zazwyczaj śmiertelnie. co do nacierań, to personel składający się z więźniów nacierał chorych wodą, meldując lekarzowi że nacierania nie skutkują.

Za co wytoczono Hoessowi sprawę dyscyplinarną?

Świadek wspomina również że Hoess miał sprawę dyscyplinarną za utrzymywanie stosunków z więźniarkami.

Przed Trybunałem staje Austriaczka, Maria Stromberger pielęgniarka obozu w Oświęcimiu

Przed trybunałem staje świadek Maria Stromberger, pielęgniarka Austriaczka. W lipcu 1942 na własne żądanie została przeniesiona do szpitala dla zakaźnych w Królewskiej Hucie. Słysząc wiele rzeczy o tym co się działo na Wschodzie, chciała się o tym przekonać naocznie. W szpitalu zetknęła się z więźniami z Oświęcimia. Chorzy podczas majaczeń mówili rzeczy straszne. Świadek na skutek tych opowiadań prosiła o przydzielenie jej do Oświęcimia. Jej przełożeni byli tym zdziwieni, ale na propozycję zgodzili się chętnie. Przybyła do obozu 1 października 1942 r.

Przemówienie adiutanta

Po przybyciu do obozu świadek była przyjęta przez adiutanta który powiedział do niej: „Siostra będzie tu miała ciężką służbę. Niemcy wykonują tu w Oświęcimiu prace wprawdzie straszne ale dla nas konieczne. To co się tu dzieje jest tajemnicą państwową. Przeżycia duchowe będą dla pani ciężkie, bo tu załamywali się nawet i silni mężczyźni. Front to jest dziecinna zabawka w stosunku do Oświęcimia. Tu m. in. odbywa się „oczyszczanie" od Żydów. Śmiertelność wśród więźniów aryjskich wynosi miesięcznie 7 — 8 tys. Siostra teraz podpisze rewers że o wszystkim co tu będzie widziała i słyszała zachowa ścisłe milczenie. również wobec swoich towarzyszy w przeciwnym razie przypłaci to siostra głową".

Siostrę Stromberger przydzielono do szpitala dla SS-manów. Dodam nawiasem — mówi świadek — że spotkałam w Oświęcimiu siostrę Schirdemann, osobę drobną, miłą, która była jedną z najokrutniejszych pielęgniarek niemieckich.

Świadek stwierdza że aczkolwiek nie pracował bezpośrednio w obozie, to jednak miała wielokrotnie możność bywania w obozie i czynienia spostrzeżeń na temat stosunków tam panujących. Wrażenia jakich tam doznałam — mówi świadek — były tak straszne że dużo czasu minęło zanim znowu odzyskałam równowagę duchową.

Matka, synek i półtoraroczne dziecko

Z okien mego rewiru miałam możność obserwowania krematorium. Pewnego razu do komory gazowej przyprowadzono matkę z dwojgiem dzieci. Jedno z nich to był chłopiec siedmioletni w marynarskim ubraniu, wyglądał bardzo ładnie. Rozebrał się ułożył starannie ubranie. Matka dała mu do potrzymania drugie dziecko które mogło liczyć półtora roku, po czym rozebrała się sama i wszyscy troje weszli do komory.

Było to w styczniu 1943 r.

Świadek opisuje drugi wypadek „Było to w styczniu 1943 roku, dzień był mroźny. Nagle usłyszałam jakieś nieludzkie straszliwe wycie. Koło mnie przejechały trzy olbrzymie ciężarówki załadowane nagimi mężczyznami, którzy wyciągali ręce błagając o ratunek. Jechali oni do krematorium w Brzezince.

„Oświęcimska syrena"

Innym razem w oddziale politycznym słyszałam krzyk torturowanego więźnia. Gdy go wyprowadzono ciało wisiało na nim strzępami a krew lała się strumieniem. Więźnia tego umieszczono następnie w bunkrze. SS-mani i dozorczynie przyglądający się temu śmiali i powiedzieli mi: „Siostra jeszcze nie raz usłyszy „oświęcimską syrenę". Czułam się współwinną.

Więźniowie pocieszają

Wszelkimi siłami starałam się pomagać więźniom Ale w stosunkach oświęcimskich były to puste mrzonki. Świadek nawiązała jednak stosunki z więźniami Polakami i podkreśliła to z całym naciskiem. Znalazła wiele słów pocieszenia z ich strony. Siostra Stromberger miała czasami okazje nieco pożywienia przeznaczonego dla SS-manów oddać więźniom polskim. Została z tego powodu zadenuncjowana do swoich władz. Oświadczyła wówczas lekarzowi naczelnemu że nie jest SS-manem ani dozorczynią i nie jest obowiązana stosować ich metody. Jako zawodowa pielęgniarka musi inaczej obchodzić się z chorymi.

Depesza po klęsce pod Stalingradem

Wydarzenia na froncie wschodnim były barometrem dla Berlina.

Kiedy nastąpiło załamanie pod Stalingradem, do obozu nadeszła depesza, w której było powiedziano, że samowolne zabijanie więźniów jest zakazane, że prawo do wydawania wyroków śmierci mają jedynie Hitler i Himmler. Depesza nie miała jednak żadnego praktycznego znaczenia, gdyż maltretowanie więźniów trwało w dalszym ciągu a nadzorczynie otrzymywały krzyże zasługi, mimo że z więźniarkami obchodziły się w najgorszy sposób. Wśród personelu niemieckiego w Oświęcimiu hodowano jak najniższe instynkty. — Gdy latem 1944 roku rozpoczęła się masowa akcja wyniszczania Żydów węgierskich, niemiecki personel obozu musiał podpisać zobowiązanie, że w akcji tej będzie współpracował ze wszystkich sił. Świadek odmawia podpisania tego oświadczenia.

SS-mani na łożu śmierci

Na zakończenie świadek stwierdza, że SS-mani, którzy byli chorzy na tyfus plamisty nie okazywali w obliczu śmierci ani żalu ani skruchy. Niemniej było zjawiskiem szczególnie charakterystycznym, że ci spośród SS-manów, którzy odznaczali się największym okrucieństwem i mieli na sumieniu najwięcej zbrodni, bali się śmierci.

Zeznania siostry Stromberger wywarły duże wrażenie. Były to bowiem zeznania osoby zasadniczo przeciwnej reżimowi hitlerowskiemu, a jednak należącej do niemieckiego składu obozu. — Mogła ona poczynić spostrzeżenia, które dla innych świadków były niedostępne.

Ile należy płacić za wyroby tytoniowe

Polski Monopol Tytoniowy zawarł już szereg umów o sprzedaż wyrobów tyt. ze spółdzielniami oraz kupcami, których przedsiębiorstwa oznaczone są wywieszkami z napisem „Wyroby tytoniowe PMT sprzedaż".

Wyroby tytoniowe kupcy nabywają w składnicach PMT. A CENY SPRZEDAŻY NIE MOGĄ PRZEKRACZAĆ CEN MONOPOLOWYCH.

We wszystkich sklepach spółdzielczych oraz w inwalidzkich i innych kioskach ulicznych winien być wywieszony cennik PMT na wyroby tytoniowe w miejscu widocznym dla konsumentów.

Dla posiadaczy kart żywnościowych I kat. pracujących na m. marzec wydaje się na kupon Nr. 23 i Nr. 24 po 100 szt. razem 200 sztuk papierosów „Bałtyk" po złotych 3.— lub „Wolność" po złotych 2.— za 1 szt. Inne gatunki papierosów, a mianowicie „Hel" zł. 5.—, „Triumf" zł. 3.—, „Mazur" zł. 2.—, „Śnieżka" zł. 3.50, „Nysa" zł. 3.—, „Popularne" zł. 1.50 i „Partyzant" zł. 1.20 oraz tytonie fajkowe: Średni fajkowy zł. 50.—, Zwyczajny fajkowy zł. 35.— za paczkę 50 gr. są do nabycia bez ograniczeń.

OKZZ w Gdańsku szkoli obsługę aparatów filmowych

Wydział kulturalno - oświatowy OKZZ w Gdańsku organizuje kurs pracowników do obsługi aparatów filmowych. Kurs ten będzie miał za zadanie wyszkolenie pracowników kulturalno - oświatowych w dziedzinie obsłużenia kin objazdowych, które następnie dotrą do najbardziej odległych terenów.

112)



przełożył: Leopold Lewin

Ale po Kodrze, jak widać, przeciwnika odeszła ochota do chodzenia po leśnych drogach naszymi śladami. Z tego wynikało, że można było się zatrzymać na pewien czas w otwartym miejscu . Wieś Blitcza, położona na brzegu rzeki Teterew, to typowa ukraińska wioska na Kijowszczyźnie. Po sprawdzeniu, że wszystkie możliwe wyjścia obstawili moi jeźdźcy, zacząłem sobie szukać kwatery. Nagle uwagę moją zwróciły telefoniczne słupy, na których rozciągnięty był nieskończenie długi żelazny drut. Doprowadził mnie on do placu, na którym stał ładny domek, kryty dachówką. W wioskach Kijowszczyzny mieszczą się zwykle w takich domkach rady wiejskie i zarządy kołchozów. Do tego właśnie domku prowadziły przewody telefoniczne. Teraz mieścił się tu urząd gminny. Rzuciwszy uzdę na słup „ganku", wszedłem do środka . Koło stołu wisiał telefon, przypominający duży ścienny bijący zegar. Drewniana brązowa skrzynka, z błyszczącą rączką, ogromną czarną słuchawką i zielonym sznurem . Kawalerzyści i kwatermistrze zdążyli już tu wywrócić wszystko do góry nogami. Ze ściany spoglądała twarz Hitlera, którego można było poznać tylko po fryzurze, żartownisie wykłuli mu już oczy i podmalowali faworyty . Na podłodze leżały w nieopisanym chaosie papiery i akta zarządu. Tylko telefon był na swoim miejscu i w zupełnym porządku. Obok, jak myśliwski wyżeł na czatach, siedział na taborecie Michał Kuźmicz Siemienisty i nikogo nie dopuszczał do aparatu. Jak widać, pamiętał jeszcze „lekcję" starego za noworoczną rozmowę z dawidgródzkim Gestapo.

— Towarzyszu podpułkowniku? Nikogo nie dopuszczam. Co każecie z nim zrobić?

Zatrzymałem się przed aparatem, namyślając się, jakby tu wykorzystać tę zdobycz cywilizacji.

W pudełku zabrzęczały dzwonki.

— O, znów dzwoni — z dziecinną naiwnością powiedział Siemienisty. — Od razu nie zdejmujcie. Słuchałem już. Tam rozmaite rozmowy z rejonu . A kiedy sześć razy dzwoni — wtedy nas wzywają: „Blitcza, Blitcza"... Tylko że się nie odzywałem.

— Nic-eś nie mówił?

— Nie, przecież ja teraz na tym się znam. Słuchawkę chustką do nosa zakryłem, żeby się nie roześmiać. Słuchałem tylko. Ot, komedia...

— To Blitcza, powiadasz, sześć dzwonków?

— Aha! Jak sześć dzwonków, to od razu krzyczy „Blitcza, Blitcza..." A pięć — Leonówka . Tylko, że Leonówka odpowiada ,a ja milczę.

— A co odpowiada Leonówka?

— Mówi: „Leonówka ,czy wysłaliście śmietanę do rejonu? Wachmistrz żądał podwójnej porcji". Jakiś tam bal przygotowują. Urządzają na moście bal ze śmietaną.

— Na moście? Bal ze śmietaną? Ty mi coś blagujesz, Kuźmicz?

— O, nie. Tak właśnie mówili! To pierwszy raz. A drugi — ciągle pytali dlaczego Blitcza nie odpowiada.

Niczego się więcej od niego nie dowiedziałem. Ale z jego opowiadania wywnioskowałem, że na jednym i tym samym przewodzie znajduje się kilka aparatów, co daje możność słuchania wszystkich rozmów, przynajmniej do czasu, aż w rejonowym ośrodku — Iwankowie, który leży od nas o dziesięć — dwanaście kilometrów, nie dowiedzą się, że tu przebywamy. A to już dla moich celów wywiadowczych całkiem nieźle. Zdałem sobie również sprawę, że nadzieja przespania się prysnęła, że trzeba uzbroić się w cierpliwość i siedzieć nie wiadomo jak długo ze słuchawką i słuchać. Przypomniał mi się Kryłow:

Kupę nawozu rozgrzebując,
Kogut wygrzebał nóżką perłę...

Zakrywając dla pewności słuchawkę dłonią, cyknąłem na kręcących się kawalerzystów i łączników i kiwnięciem zwolniłem Siemienistego. Chłopcy zrozumieli i na palcach, pojedyńczo wyszli z byłej kancelarii kołchozu, w której mieścił się później niemiecki zarząd a obecnie drugi oddział sztabu Kowpaka.

Po kilku sekundach w drewnianej skrzynce znowu lekko zahuczało. Usłyszałem piersiowy, niski głos człowieka który całe życie mówił językiem Tarasa Bulby, Szewczenki i innych.

Blitcza, Blitcza! Ta słuchaj, Blitcza . Ot, czarcie syny, znowu samogonkę piją. Wieleż to razy nakazywało się zostawiać dyżurnego przy telefonie... A tu...

I znowu pudełko lekko zabrzęczało. Liczyłem: raz, dwa... pięć dzwonków.

— Leonówka, Leonówka? Czemu Blitcza nie odpowiada

— Nie wiem — odpowiedziała Leonówka cienkim falsetem.

— A śmietanę wysłaliście?

— Mówiłem już przecie, że tak.

— No, to jeszcze trzeba wysłać.

Wyglądało na to, że właściciel basu chciał utopić w śmietanie cały ośrodek rejonowy z wachmistrzem żandarmerii na czele. Po kilku minutach telefon znowu zadzwonił. Rozmowa dotyczyła rozmaitych drobiazgów gospodarczych. Rejon żył normalnym, spokojnym życiem, i gdyby nie często wspominana wysoka persona wachmistrza, można byłoby sądzić, że nie ma i nie było żadnej wojny, że słuchamy zwykłej rozmowy telefonicznej rejonowego wydziału ziemskiego z terenem w przerwach między dwiema bieżącymi kampaniami, kiedy naczelnicy dzwonią do swych podwładnych tylko z nudów i w drobnych sprawach.

(C. d. n.)

Odcinek walki o lepsze urodzaje

Jak wygląda sytuacja przemysłu nawozów sztucznych?

Z każdym dniem zbliżamy się do okresu wiosennych zasiewów. Prasa podaje komunikaty o trudnościach w dostarczaniu rolnictwu odpowiedniej ilości sztucznych nawozów. Sprawą tą zajmował się Sejm w pierwszych dniach swojej pracy. Nawozy sztuczne — nazwa mało znana przed wojną dla nierolniczej części społeczeństwa interesuje dziś wszystkich.

Jak wygląda sytuacja tego przemysłu dowiadujemy się od nacz. dyr. Zjednoczenia Przemysłu Nawozów Sztucznych **inż. Bobrownickiego, oraz dyr. tow. mgr. Białka.**

Przemysł nawozowy w przedwojennej Polsce pokrywał w całości zapotrzebowanie krajowe, produkując pewne nadwyżki, które eksportowano zagranicę. W r. 1938 eksportowano 122,000 ton nawozów wartości 12 mil. zł. co równało się 1,1 pr. całego naszego eksportu.

Podstawą produkcji nawozów azotowych były dwie fabryki w Chorzowie i Mościcach, dające razem około 75 proc. całkowitej produkcji (reszta przypadała na fabrykę w Knurowie i koksownie). Nasze możliwości produkcyjne przed wojną szacowano na 68,000 ton rocznie. Rzeczywista produkcja wynosiła w 1938/39 około 50,000 ton azotu, co stanowiło 2,13 proc. produkcji europejskiej, a 1,3 proc. produkcji światowej.

Przemysł nawozowy poniósł w czasie wojny katastrofalne straty.

Rok 1946 był rokiem przełomowym w działalności Zjednoczenia Przemysłu Nawozów Sztucznych. Po pokonaniu trudności organizacyjnych i uruchomieniu mniej zdewastowanych zakładów rozpoczęto wytężoną pracę w kierunku uruchomienia pozostałych fabryk przeważnie zdekompletowanych lub zrujnowanych działaniami wojennymi. **O szkodach wojennych mówi wystarczająco cyfra 130,000,000 zł. przedw. co stanowi 70 proc. strat całego przem. nieorganicznego.** Praca ta dała pozytywne wyniki dzięki obsadzeniu kierowniczych stanowisk odpowiednimi ludźmi, a w wypadkach spec. trudnych — delegowaniu inspektorów—specjalistów (np. do fabryki superfosfatu we Wrocławiu).

Równolegle z tą pracą, wymagającą kolosalnego wysiłku zarówno ze strony fabryk, jak i Zjednoczenia, prowadzono prace nad ustaleniem przybliż. zapotrzebowania na poszczególne składniki (azot, fosfór, potas), co nie było rzeczą łatwą ze względu na zupełnie zmienioną strukturę rolną Polski i brak statystyk.

Równocześnie w oparciu o te dane, montowano plan trzyletni, przewidujący wydanie 6,5 miliardów zł. obieg. na cele przemysłu nawozowego, celem zaspokojenia krajowego zapotrzebowania na nawozy sztuczne.

Założeniem planu trzyletniego było uzupełnienie wyjałowienia ziemi z czasów okupacji i zwiększenie plonów z 1 ha, celem podciągnięcia Polski do średniej państw zachodnich a tym samym polepszenie bytu mas pracujących.

Dla porównania warto podać, przedwojenne zużycie azotu na 1 ha ziemi ornej: **Polska średnio 1,53 kg., Anglia 3,6 kg., Niemcy 17 kg., Holandia 26 kg. Ponieważ 1 kg. azotu w formie nawozu daje zwiększenie plonów o 17,4 kg. ziarna, przeto zbiór wyglądał odpowiednio do nawożenia a mianowicie: w Polsce 11,4 kg., pszenicy z 1 ha, wobec 20,6 kg. w Anglii i 22,6 kg. w Niemczech.**

Plan trzyletni przewiduje dwukrotne zwiększenie produkcji azotu w stosunku do przedwojennej, co łącznie z przesunięciem granic na zachód da przeszło dwukrotny wzrost zużycia azotu na 1 ha. Plan na rok 1946 w dziale azotowym został wykonany w 103 proc. Wyprodukowano 30,120 ton azotu, co odpowiada ok. 150,000 t. nawozów, wartości 1,127,000,000 zł. obieg., mimo fatalnego stanu aparatury, zrujnowanej pięcioletnią gospodarką okupanta. **Tu zasługa przypada w pierwszym rzędzie całemu zespołowi pracowników PFZA — Chorzów, który dzięki harmonijnej współpracy pokonał piętrzące się trudności i — można powiedzieć bez przesady — uratował kraj przed głodem sam nie zawsze mając na chleb codzienny.**

Duży wysiłek wykonała też Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach, rozwiązując trudny problem rewindykacji wywiezionych do Niemiec aparatów prawie w 100 proc., co pozwala żywić nadzieję na uruchomienie tej fabryki już z końcem roku 1947, z produkcją około 30 t. amoniaku na dobę.

W sektorze nawozów fosforowych mamy do dyspozycji jedynie superfosfat, ponieważ tomasyna nie jest obecnie produkowana, a uruchomienie produkcji dwufosfatu i termofosfatu przewidziane jest na 1948 r. W r. 1946 r. wyprodukowano ok. 150,000 t. superfosfatu, wartości 437,000,000 zł. obiegowych; w tym wypadku, mimo zdewastowania fabryk przez okupanta, nie wykorzystujemy naszych możliwości produkcyjnych (około 300.000 ton) z powodu braku kwasu siarkowego. Na rozwiązanie problemu kwasu siarkowego Zjednoczeniu Przemysłu Nawozów Sztucznych kładzie obecnie specjalny nacisk, czego dowodem jest powołanie, po porozumieniu z czynnikami nadrzędnymi, specjalnej komisji koordynacyjnej i przeznaczenie 17 proc. całego budżetu inwestycyjnego Zjednoczenia Przemysłu Nawozów Sztucznych na rozbudowę fabryk kwasu.

Mimo szczupłych i nie zawsze regularnie wypłacanych kredytów osiągnięcia na tym polu są b. poważne, ponieważ produkcja wynosząca obecnie ok. 1000 t. kwasu (mies., wzrośnie, dzięki uruchomieniu oddziału **kwasu w fabryce „Dr. R. May" w Luboniu** w połowie 1947 r. o 1800 t. mies. a z końcem roku dzięki odbudowie fabryki w Gdańsku o dalszych 1500 t. mies., czyli prawie trzykrotnie. Warunkiem jest tylko terminowa wpłata przeznaczonych kredytów i regularna dostawa surowca tj. pirytu.

Stański.

Komisja Kontrolna działa

Kary pieniężne na nieuczciwych kupców

Prezydent m. Katowic ukarał grzywnami pieniężnymi nieuczciwych kupców z terenu miasta, u których Komisja Kontrolna wykryła nadużycia spowodowane pobieraniem przez nich wyższych cen za artykuły spożywcze i przedmioty codziennego użytku. Ukarani zostali następujący właściciele sklepów:

WOJTYS ZYGMUNT, właściciel straganu galanteryjnego w Katowicach na hali targowej — grzywną 10.000 zł. z zamianą na 50 dni aresztu, za nieposiadanie faktur na posiadane artykuły galanteryjne.

LEŚNIK JÓZEF, właściciel straganu na hali targowej — grzywną 5.000 zł. z zamianą na 20 dni aresztu, za nieposiadanie cennika na artykuły powszechnego użytku i za pobieranie nadmiernych cen za ryby.

POLAK WIKTOR, właściciel sklepu w Katowicach przy ul. 3-go Maja 30, grzywną 5.000 zł. z zamianą na 10 dni aresztu, za nieposiadanie rachunków zakupu.

WEBEROWA MARIA, współwłaścicielka sklepu z obuwiem w Katowicach przy ul. św. Jana 4, grzywną 20.000 zł. z zamianą na 20 dni aresztu za nieujawnienie cen na artykuły powszechnego użytku i za pobieranie nadmiernych cen za obuwie.

KLUPA JAN, właściciel przedsiębiorstwa obuwniczego w Katowicach przy ul. Warszawskiej 21 grzywną 5.000 zł. z zamianą na 20 dni aresztu, za nieujawnienie cennika w swoim przedsiębiorstwie obuwniczym.

KOLIŃSKI ZBIGNIEW, współwłaściciel sklepu branży żelaznej w Katowicach przy ul. Młyńskiej 7 — grzywną 20.000 zł. z zamianą na 20 dni aresztu za pobieranie nadmiernych cen za artykuły żelazne.

KOSTAŃSKA MARIA, właścicielka sklepu w Katowicach przy ul. Wojciechowskiego 62 grzywną 5.000 zł., z zamianą na 20 dni aresztu za pobieranie nadmiernych cen za masło.

BALCZYŃSKA STANISŁAWA właścicielka stoiska na hali targowej grzywną 3.000 zł. z zamianą na 10 dni aresztu za nieujawnienie cen na artykuły powszechnego użytku i za pobieranie nadmiernych cen.

SITEK EDWARD, właściciel przedsiębiorstwa handlowego grzywną 5.000 zł. z zamianą na 30 dni aresztu za brak cennika i nieuwidocznienia cen na artykuły powszechnego użytku oraz za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

WOJTACHA IGNACY, właściciel straganu mięsnego w Katowicach na hali targowej grzywną 8.000 zł. z zamianą na 20 dni aresztu, za wprowadzenie w obrót wędlin zakazanych.

Wielki koncert RTPD

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Katowicach zawiadamia, że w sobotę, dnia 29 b. m. o godzinie 19-tej w sali Filharmonii w Katowicach, odbędzie się **wielki koncert na akcję kolonii letnich dla dzieci.**

Łaskawy udział przyrzekły: **Nada Vlaśić — Zamboni** — fortepian, **Barbara Kostrzewska** — śpiew, **Tacjanna Wysocka** — balet.

Do nauczycieli - członków PPR województwa śląsko - dąbrowskiego

Wydział Oświatowy przy Woj. Komitecie Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach organizuje w dniach 19 i 20 kwietnia br. **dwudniową konferencję - kurs** dla nauczycieli członków PPR woj. śląsko-dąbrowskiego.

W konferencji winni **wziąć obowiązkowo udział** wszyscy nauczyciele członkowie PPR. Ze względu na zaprowiantowanie uczestników oraz przygotowanie noclegów, należy do dnia 12 kwietnia br. przesłać na adres Wydz. Oświat. przy WK PPR w Katowicach zgłoszenia uczestników.

Zgłoszenie winno zawierać:

1) Imię i nazwisko; 2) adres; 3) Koło do którego zgłaszający się należy; 4) Miejsce (szkoła) gdzie pracuje.

Zgłoszenia mogą być również nadsyłane telefonicznie (telefon 349-61 wewn. 60) lub zbiorowo przez Komitet Powiatowy Partii.

Wydz. Oświatowy WK PPR

Nieuczciwi pracownicy spółdzielni „Społem" odpowiadać będą przed Sądem Doraźnym

W dniu 29 marca br. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko **ZBIGNIEWOWI BRUSZKIEWICZOWI, STANISŁAWOWI PORĘBSKIEMU, STANISŁAWOWI KABYCZOWI i KAZIMIERZOWI WIENIWSKIEMU**, którzy oskarżeni zostali o dokonanie nadużyć w spółdzielni „Społem".

Z aktu oskarżenia wynika, że wyżej wym. w połowie listopada 1946 r. jako funkcjonariusze spółdzielni „Społem" **przywłaszczyli sobie 8 ton mąki pszennej** z zapasów UNRRA przeznaczonej do rozdziału między ludność. Stanisław Porębski wystawił nielegalną asygnatę na 15 ton mąki, która została podpisana przez Zbigniewa Bruszkiewicza kierownika magazynu. 8 ton ... Stanisław Kabycza, kierownik biura magazynu, na jaką magazynier Wieniewski wydał Porębskiemu. **Mąka została sprzedana za 400.000 zł. a otrzymane pieniądze rozdzielone pomiędzy 4 wspólników.**

Ponadto Porębski jako kierownik stołówki magazynów spółdzielni „Społem" nie spełniał należycie swych obowiązków, gdyż bez zezwolenia i wiedzy swych przełożonych z przydzielonej mu dla celów stołówki przez referat UNRRA okręgu „Społem" w Katowicach, rozdał współpracownikom ok. 5 ton nie pobierając żadnych opłat i powodując stratę na szkodę „Społem" w wysokości 160.000 zł. Następnie **przywłaszczył sobie ok. 1,5 ton mąki pszennej za sumę 95.000 zł.**

Oskarżeni przebywają w więzieniu w Mysłowicach i z końcem marca odpowiadać będą przed Sądem Doraźnym. **(h. t.)**

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

W czwartek, dnia 27 marca br. na Dużej Scenie Teatru Śląskiego o godz. 19,30 prapremiera komedii L. H. Morstina pt. „Tanie księżniczki" w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego. Dekoracje Wiesława Makojnika. Muzyka Witolda Krzemieńskiego. Taniec układu Tacjany Wysockiej. W roli pana Dadama — profesora wystąpi Aleksander Zelwerowicz.

NA MAŁEJ SCENIE TEATRU ŚL.

O godz. 20-tej komedia B. Shawa „Mąż przeznaczenia" i A. Musseta „Kaprysy Marianny" w reżyserii Władysława Krzemińskiego.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII.

Obchód z okazji 10-ciolecia śmierci Karola Szymanowskiego.

W piątek, dnia 28 marca br. o godz. 19-ej odbędzie się koncert **poświęcony pamięci wielkiego polskiego kompozytora K. Szymanowskiego** z okazji 10-ciolecia jego śmierci.

Orkiestrę Państwowej Filharmonii prowadzi tym razem Zbigniew Dymek.

SPORT

Czy uda się nam pokonać Szwedów?

KATOWICE. W nadchodzący czwartek na hali Wimy w Łodzi odbędzie się rewanżowe spotkanie międzypaństwowe w boksie: **Polska — Szwecja.** Pierwszy po wojnie mecz ze Szwedami rozegrany w Sztokholmie w roku ub. zakończył się wynikiem remisowym, który nas mocno skrzywdził. Nasz najlepszy i najbardziej doświadczony pięściarz Szymura zdyskwalifikowany został przez sędziego ringowego Szweda za rzekomo nieczystą walkę. Werdykt ten przesądził o wyniku meczu.

Obecnie jesteśmy w stanie zrewanżować się Szwedom i udowodnić im naszą wyższość w tej gałęzi sportu.

Będzie to piąte z kolei spotkanie obydwu reprezentacji. Polska i Szwecja mają na swoim koncie po jednym zwycięstwie, a dwa mecze zakończyły się wynikiem remisowym. Stosunek zwycięstw indywidualnych jest korzystniejszy dla nas i wygląda nast. 38:30. Mecz ze Szwedami będzie 54 z kolei. Zestawienie par w meczu czwartkowym przedstawia się następująco:

Waga musza: T. Persson — Bazarnik, waga kogucia: Ahlin — Grzywocz, waga piórkowa: Pahme — Woźniakiewicz, waga lekka: Bloom — Gorącznik, waga półśrednia: Ahnelov — Olejnik, waga średnia: Karlsson — Kolczyński, waga półciężka: Fridell — Szymura, waga ciężka: Sundin — Klimecki.

Szwedzi stoczyli przed tygodniem mecz z Danią zaledwie remisując. Wykazali oni zbawdzie formę i kapitan związkowy w ostatniej chwili zmienił skład przesuwając wszystkich zawodników począwszy od wagi półśredniej o kategorię wyżej.

Drużyna polska powinna na ringu w Łodzi zaprezentować się dobrze. Szereg pięściarzy ma za sobą wiele ciężkich spotkań o mistrzostwo drużynowe Polski, wszyscy niemal są w dobrej kondycji i formie. Liczymy na zwycięstwo.

Punkty powinniśmy zdobyć przez Bazarnika, Grzywocza, Olejnika, Kolczyńskiego i Szymurę, aczkolwiek nie jest wykluczone, że także Woźniakiewicz, czy Klimecki mogą zrobić niespodziankę. Na drugorzędnego pięściarza Gorączniaka nie liczymy zupełnie. Będzie on najsłabszym punktem w naszej drużynie.

NOWY KLUB PING-PONGOWY PRZY ZAKŁADACH ORZEŁ BIAŁY

BRZEZINY ŚLĄSKIE. Przy Zakładach Orzeł Biały w Brzezinach Śląskich założona została sekcja tenisa stołowego. W pierwszym meczu gospodarze uzyskali bardzo dobry wynik, bijąc Nową Helenę w Piekarach Śląskich 7:2.

W spotkaniu rewanżowym Nowa Helena zwyciężyła w stosunku 5:4 przy czym zaznaczyć należy, że w barwach klubu Nowa Helena startował Widera, jeden z najlepszych ping-pongistów Śląska.

Poniżej podajemy wyniki zawodów (na pierwszym miejscu zawodnicy zakładów Orzeł Biały):

Gandyra — Widera 14:21, 14:21; Machura — Gawęda 21:8, 21:17; Skutela — Zgoda 18:21, 22:20, 18:21; Gandyra — Gawęda 18:21, 21:15, 21:19; Machura — Zgoda 21:15, 21:15; Skutela — Widera 18:21, 21:13, 19:21; Gandyra — Zgoda 21:19, 21:12; Skutela — Gawęda 21:23, 21:23; Machura — Widera 18:21, 14:21.

ULICZNY BIEG NA PRZEŁAJ ZWM—ZRYW W SOSNOWCU

Sosnowiec. W ramach święta młodzieży demokratycznej odbył się w Sosnowcu bieg uliczny na przełaj z udziałem 60 zawodników. Drużynowo zwyciężył Zryw Nowy Bytom. W konkurencji żeńskiej pierwsze miejsce zajęła Pazderówna Zryw Nowy Bytom, 2) Maślikówna Nowy Bytom, 3) Gasiówna Zryw Nowa Wieś.

W konkurencji juniorów pierwsze miejsce zajął Więcek i Kuberek Zryw Nowa Wieś. Seniorzy: Ludwik Zryw Nowy Bytom. Pokuciński Zryw Nowy Bytom.

ELEKTRYCZNOŚĆ WARSZAWA ZWYCIĘŻA W CZWÓRMECZU PŁYWACKIM

ŁÓDŹ. W Łodzi odbył się czwórmecz pływacki z udziałem Elektryczność warszawskiej, Wary poznańskiej, Cracovii Kraków i Filmowca Łódź.

Zwyciężyła drużyna warszawska, uzyskując 23 pkt. przed Wartą, Cracovią i Filmowcem.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI

PROGRAM POLSKIEGO RADIA na piątek, dnia 28 marca 1947 r.

6,00 Sygnał. 6,05 Dziennik poranny. 6,30 Muzyka poranna. 7,15 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego. 7,40 Muzyka. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Koncert życzeń. 9,30 — 11,30 Przerwa. 11,30 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,35 Pieśni wielkopolskie. 12,55 10 minut poezji. 13,05 Muzyka obiadowa. 14,00 Audycje informacyjne. 14,30 Wiadomości sportowe. 14,40 Kącik spółdzielczy. 15,00 Przygoda Tomka Sawycza — słuchowisko. 15,25 Przy głośniku. 15,30 Pogadanka sportowa. 15,40 Koncert muzyki religijnej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,30 Audycja dla chorych. 16,45 Głos młodych. 16,55 U naszych przyjaciół. 17,25 Syrena przed mikrofonem. 17,55 Z życia kulturalnego. 18,00 Audycja wojskowa. 18,30 Poradnik językowy. 18,45 Koncert popularny. 19,15 Felieton. 19,25 Wielki koncert symfoniczny poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego (w 10 rocznicę śmierci). 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22,00 Kwadrans prozy. 22,25 Audycja rozrywkowa. 22,50 Audycja literacka. 23.10 Dziennik wieczorny. 23,35 Koncert życzeń. 24,00 Zakończenie programu.

Wyd.: Komitet Woj. PPR Katowice, Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja: Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06. — konto PKO III-4900. Oddział Miejski: ulica 3-go Maja 23, tel. 336-80. — Adres Redakcji: Kraków, Wiślna 4. — Tel. 63 3. — Redaktor przyjmuje od godz. 9—12 E 17686